

DZIENNIK NARODOWY



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCZERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁĘJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno,

o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. Dziś jeszcze kup pudeleczek ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apteczne.

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Millerand o sojuszu z Polską

B. prezydent Francji nawołuje:

„Nie wracajmy do nieporozumień”

Paryż, w lutym.

WIZYTY MIN. HUDSONA w Warszawie i Moskwie należy traktować jako dalszy przejaw działalności Anglii, mającej na celu umocnienie swej pozycji politycznej i gospodarczej na wschodzie Europy.

Szczególnie trudno rozdzielić tutaj stronę gospodarczą od politycznej. Kancelarz Hitler zapowiedział przeciw wojnę gospodarczą, która toczyć się ma prawdopodobnie głównie na terenie wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Posunięcia gospodarcze są tutaj zatem posunięciami wojennymi, tem samym ściśle są związane z polityką.

Nie można przeczyć, że Niemcy w krajach naddunajskich i bałkańskich silnie umocniły swą pozycję gospodarczą. Niemniej spotykają się już tam z silnym przeciwdziałaniem Anglii i Francji.

Wydaje się, że zwrócą one uwagę również na Rosję, i śladem Włoch będą starały się zacieśnić swe stosunki gospodarcze z Sowietami.

Tym razem jednak Anglia nie zaspia gruszek w popiele: podróż min. Hudsona jest dowodem, że Anglia nie chce biernie czekać rozwoju wypadków, lecz występuje czynnie, starając się zapewnić sobie silne stanowisko gospodarcze w Rosji i ubiec na tym terenie Niemcy.

Dla Polski rozwój wypadków gospodarczych, zarówno na południowym wschodzie, jak i w Rosji, nie jest obojętny. Rozszerzenie niedawnego układu polsko-sowieckiego świadczy, że nasza polityka handlowa docenia zagadnienie rynków wschodnich.

Sądźmy, że współpraca z Anglią może naszą pozycję na tych rynkach silnie poprawić, co również dla Anglii może mieć duże znaczenie.

To też rozmowy min. Hudsona podczas jego pobytu w Warszawie z polskimi czynnikami międzynarodowymi mogą przynieść dodatnie dla nas rezultaty nie tylko na terenie wymiany towarowej polsko-brytyjskiej.

Na ostatnim posiedzeniu senatu zwróciła powszechną uwagę jedna właściwie mowa i to mowa najstarszego członka tej Izby sędziwego parlamentarzysty przeszło 80-letniego Aleksandra Millerand'a, byłego prezydenta Republiki.

Ten mąż stanu Francji mimo sędziwego wieku i sprawowania najwyższych godności w państwie, pracuje w dalszym ciągu jak zwykły obywatel i wypełnia wszystkie nałożone nań czynności społeczne. Ci liczni totaliści

i podtotaliści rozmaitych krajów, którzy z taką pogardą i lekceważeniem mówią o „zdegenerowanej Francji” ze zdziwieniem obserwowaliby bezwzględnie tak piękne okazy żywotności rasy galickiej, jakie uosabiają liczni pisarze i politycy francuscy typu Clemenceau.

Mowa Millerand'a, jak powiedziałem, zafrapowała zgromadzenie i żalować należy, że nie została powtórzoną przez prasę paryską in extenso.

Zbierając materiały historycz-

ne i opinie mężów stanu francuskich odnośnie wielkiej wojny, miałem w programie wizytę u b. prezydenta, a w związku z sytuacją aktualną postanowiłem ją przyspieszyć.

W pięknych apartamentach na znanej Avenue Kleber koło Trocadero mieszkał się mieszkaniec prywatne i kancelaria adwokacka Millerand'a. Kilka salonów umeblowanych antykami, ozdobionych obrazami znanych malarzy, a ożywionych świeżym kwieciami i uzupełnionych wirtuozną pracownią gospodarza.

W znanej wszystkim z portretów głowie charakterystycznej Millerand'a uderza i dziś śmiałość cery i włos czarny jeszcze pomimo sędziwego wieku. Postać nieco przygarbiona, lecz wyprostowana się w miarę ożywiania się rozmowy.

Uprzejmość niezwykle naturalna, głos łagodny, i męska i żywa bystrość w sądach.

Zacząłem od mowy Milleranda w senacie i o jego poglądach na sytuację w Europie.

Zaraz niemal prezydent dotknął o sprawę polską i mówił na jej temat niezwykle jasno, precyzy-

jąc każde zdanie, wiedząc, że oświadczenia jego przeznaczone są dla „Kurjera Polskiego”, a więc dla szerokiej opinii polskiej.

— W senacie — zaczął — mówiłem naturalnie i o Polsce. I powiedziałem (czego w sprawozdaniach prasowych nie znalazłem — przyp. korespondenta), że Polska zmuszona jest liczyć się ze swoją sytuacją w Europie centralnej i ze swoim położeniem geograficznym i nie robię jej żadnego zarzutu ze stanowiska jakie zajmuję zmuszona w stosunku do Niemiec.

— Zdaje mi się tylko, że niekiedy Polska zapominała o starych przyjaźniach dla nowo nawiązanych. Sprawa cieszyńska zaś wywołała wrażenie nieco przykre. Według moich informacji, co do Cieszyna, rząd czeski gotów był pójść na układy i Warszawa mogła liczyć się bardziej z tą możliwością niż to uczyniła. (Dokończenie na str. 2-ej)

Obrażeni posłowie

mają pretensję do marszałka Sejmu

Późnym wieczorem we wtorek, marszałek Makowski, stawiając pod głosowanie wnioski o skróceniu czasu przemówień do 10 minut, zwrócił się już po raz trzeci do posłów z apelem o skracanie przemówień.

Pojemność ludzka — mówił marszałek — oraz wrażliwość na wywody w dłuższych przemówieniach, musi być osłabiona. Prócz tego, prasa wobec ogromu materiału również nie będzie mogła pomieścić streszczenia tych dalszych przemówień.

Z tych wszystkich więc względów

jest pożądane, ażeby pp. posłowie strzeszali się w swych dalszych wywodach, a zwłaszcza, by unikali powtarzania tego, co już mówili inni.

Wniosek uchwalono, ale dyskusja trwała jeszcze trzy godziny.

Część posłów poczuła się dotknięta uwagami marszałka Makowskiego, upatrując w nich tendencje do ograniczenia swobody słowa. Marszałek Sejmu postanowił na skargi te zareagować oświadczeniem, które złoży przedstawicielom prasy parlamentarnej.

5000 czarnych strzelców strzeże interesów Francji

PARYŻ. 22.2. Prasa donosi z Dżibuti o poważnym wzmocnieniu francuskich sił zbrojnych w Somalii, które ostatnio wynosiły na tym terytorjum 3.000 strzel-

ców senegalskich, 30 samolotów i 2 torpedowce, stojące w porcie Dżibuti.

Obecnie wzmocniono je do 5.000 strzelców senegalskich, 1

krażownika i 1 torpedowca. Donoszą również o aresztowaniu przez władze francuskie w Dżibuti kilku osób, oskarżonych o szpiegostwo.

55 majoratów w Polsce

Siedem może być ocalonych — reszta będzie zniesiona

Posel ozonowy, inż. Józef Ostafin, uzyskał 15 podpisów poselskich i zgłosił do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodowych. Sejm odesłał wczoraj projekt ten do komisji.

Kwestja zniesienia ordynacji rodowych w Polsce wyplątała na widownię jeszcze w r. 1936. Wówczas to obecny marszałek Senatu, plk. Miedziński, zgłosił jako poseł sejmowy projekt ustawy o skasowaniu ordynacji rodowych. Projekt plk. Miedzińskiego go został uchwalony przez Sejm i przekazany do Senatu. Tam nie zdążono go uchwalić, ponieważ we wrześniu 1938 r. parlament został rozwiązany.

W Polsce istnieje obecnie 55 ordynacji rodowych, z czego 30

ordynacji znajduje się na ziemiach zachodnich, 13 w Małopolsce, 8 w województwach wschodnich, a 4 w województwach centralnych. 32 ordynacje należą do rodów polskich, 22 do rodów narodowości niemieckiej, 1 do rodu narodowości rosyjskiej. Doniedaw na istniało ordynacji rodowych 60, ale 5 z nich zostało zniesionych, w tem jedna (ordynacja Pszczyńska) ustawą sejmową, a 4 na mocy dobrowolnych układów rodzinnych.

Majątek 52 ordynacji składa się z nieruchomości ziemskich, 2 ordynacji z papierów wartościowych i gotowizny, a 1 ordynacji wyłącznie z nieruchomości miejskiej.

Projekt posła Ostafina wylęży 7 ordynacji, z którymi związa-

ne są instytucje o szerszym znaczeniu dla kultury narodowej. W woj. poznańskim ordynacja ks. Czartoryskich Gołuchów utrzymuje muzeum na zamku w Gołuchowie, w woj. warszawskim ordynacja hr. Krasińskich Opinogóra utrzymuje bibliotekę i muzeum Krasińskich w Warszawie, w woj. lwowskim ordynacja hr. Dzieduszyckich Poturzyce — Zarzecze utrzymuje muzeum przodnie Dzieduszyckich we Lwowie, ordynacja ks. Lubomirskich Przeworsk, związana jest z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, ordynacja ks. Czartoryskich Sieniawa utrzymuje muzeum i bibliotekę Czartoryskich w Krakowie, w woj. lubelskim ordynacja hr. Zamoyskich Zamość utrzymuje bibliotekę i

muzeum Zamoyskich w Warszawie.

Do rzędu ordynacji, ponoszących stałe ciężary na utrzymanie instytucji kulturalnych, zaliczona jest (jako siódma) ordynacja ks. Radziwiłłów Nieśwież-Kleck.

W projekcie powiedziano, że zniesienie ordynacji następuje na wniosek posiadacza, albo wojewody. Niema zaś w projekcie wyrażonego przepisu, co do losu owych 7 ordynacji, z którymi związane są instytucje kulturalne.

Już z samego jednak ich wyszczególnienia należałoby wnosić, że te właśnie ordynacje mogą liczyć na ocalenie i na przedłużenie swego żywota. Widocznie jakiego porozumienia w tej mierze zostało za kulisami osiągnięte.

UNIwersYTETY NIEMIECKIE urządzają co pewien czas w różnych ośrodkach t. zw. „tygodnie uniwersyteckie”. Podczas tych „tygodni” profesorowie wyższych uczelni wygłaszają popularne odczyty, mające na celu zaznajomienie szerzej publiczności ze zdobyciami nauki niemieckiej — podaniem ożywić się w swoistym, propagandowym sosie. Taki „tydzień” urządził ostatnio także i uniwersytet królewiecki — pod znamieniem wezwaniem dwóch sław „niemieckich”, Kanta i... Kopernika.

Królewiecki „tydzień uniwersytecki”, zorganizowany został pod najwyższym protektoratem partyjnym: opiekę nad nim objął „gaulleiter” dla Prus Wschodnich — co zresztą prasa niemiecka z naciskiem zaznacza, podkreślając, iż to właśnie bardzo wydatnie podniosło wśród publiczności autorytet całej imprezy. Pod tym też wysokim partyjnym protektoratem odbywają się wykłady... mające na celu dowiedzenie niemieckości Kopernika i uwypuklające jego znaczenie dla ducha i kultury niemieckiej.

Uniwersytet królewiecki trwa więc widocznie na starych pozycjach i na raz obranem stanowisku. Nauka niemiecka wędrowała zresztą zawsze bardzo posłusznie na szlaku, które wskazywał jej imperializm niemiecki — tem usilniej, tem uleglej wędruje ona po nich dzisiaj, kiedy szlaki te znaczone są przymusem i wyrabane siłą. Sądziłbym jednak, iż w tym okresie „odprężenia” w stosunkach polsko-niemieckich, jakli przeżywamy obecnie, i ośrodek uniwersytecki i zarząd partji nie powinien stwarzać na nowo sporn, dawno już zresztą zatłwionego i przesądzonego. Okazuje się, żeśmy się mylili.

Czyś nabył już los w kolekturze NIEWIŃSKIEGO? Jutro ciągnienie

Millerand o sojuszu z Polską

(Dokończenie ze str. 1-ej)

— Sądę jednak, według wszelkich pozorów, że rząd polski zdaje sobie sprawę z problemów jakie wytwarzają się obecnie ze stosunków polsko-niemieckich (domyślnie: sprawa ukraińska). Jestem również głęboko przekonany, że sojusz polsko-francuski odżyje w całej swej rozciągłości, w jakiej był pomyślany i poczęty w czasie moich rozmów z Marszałkiem Piłsudskim; sojusz ten bowiem jest koniecznością dla Europy i nie wątpię, że rząd polski jest dzisiaj tego samego zdania co i ja.

— I dlatego też zostawmy na boku wszystkie niedawne nieporozumienia. Zaliczmy je do przeszłości; co do mnie nie czynię Polsce żadnych zarzutów, a nawet jestem szczęśliwy, że zdołała bez szkody dla siebie podolać trudnościom znalazłszy się w sytuacji bardzo delikatnej. Nie wracam więc do tych nieporozumień i myślimy tylko o przyszłości.

Tak mówił spokojnie rozważając i mierząc swoje słowa Millerand, a widząc, że w tej kwestii notuje jego wynurzenia prosił mnie by mu notatki te przeczytać, a gdy to uczyniłem, zrobił dwie drobne poprawki, by opinia jego nie brzmiała zbyt kategorycznie.

Rozmowa przeciągnęła się jeszcze wobec szeregu pytań, które w innych sprawach postawiłem b. prezydentowi, a gdy przeszliśmy ponownie do sytuacji aktualnej Millerand wyraził zadowolenie z decyzji rządu francuskiego, nie ulegającej już wątpliwości, nawiązania stosunków z rządem nacjonalistycznym Hiszpanji.

— Trzeba w tej sprawie, z wyjątkiem względów interesów francuskich, przejść do porządku nad

Kolonjalny program Ozonu Wiece przeciw ludowcom

W dniach 27, 28 lutego i 1 marca r. b. odbędzie się w lokalu Kasy Garnizonowej w Warszawie — czwarta sesja rady naczelnej Ozonu.

Tematem prac rady naczelnej będą zagadnienia sił fachowych, polityki, zdrowia społecznego, przemysłowego kraju oraz program kolonialny Ozonu.

Organizacja ozonowa w Małopolsce Wschodniej przechodzi kryzys wewnętrzny. W kilku powiatach województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego nastąpiły w tych dniach zmiany na stanowiskach przewodniczących ozonowych obwodów powiatowych.

Powodem dymisji są nieporozumienia wewnętrzne na tle stosunku ustępujących działaczy do innych organizacji polskich.

Jednocześnie w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej Ozon urządził zjazdy powiatowe, z udziałem posłów i senatorów.

Zjazdy te poświęcono wyłącznie sprawom organizacyjnym i wyborom samorządowym. Niektórzy mówcy Ozonu gwałtownie atakowali Stronictwo Ludowe.

Niebezpieczny projekt Parcelacja ziemi w Małopolsce Wsch.

Tygodnik lwowski „Ziemia i Naród” pisze o projekcie przymusowej parcelacji na ziemiach wschodnich:

„Nas zajmuje inna troska, a to, czy ustawa taka nie będzie legalnym przymusowym sposobem przechodzenia ziemi polskiej w niepolskie ręce. Ustawa może najszerzej pomyślana, obróci się przeciw naszym interesom narodowym. Skoro stawiamy hasło, iż ani pięćdziesiąt więcej nie możemy oddać w niepolskie ręce, to nie wolno nam stwarzać takich sytuacji, któreby wprost zagroziły temu samobronnemu hasłu. Jeżeli więc taka ustawa ma wejść w życie, to chyba tylko może być zastosowana do powiatów o ludności 100 proc. polskiej.”

kwestjami protokularnymi, o których napomknąłem.

— Niech mi Pan jednak powie — zapytywał z ciekawością na koniec Millerand — co zdaniem pańskim zrobi Mussolini, by wyjść z tej trudnej sytuacji, w której się znalazł?

Nie umiałem odpowiedzieć na to zapytanie, które stawiają sobie niezawodnie i inni mężowie

stanu w Europie poza Millerandem — o ile nie są wtajemniczeni w te włoskie kombinacje.

Podziękowałem b. prezydentowi za uprzejmą gotowość udzielenia mi ciekawych i cennych informacji i pożegnany z uderzającą kurtuazją przez wielkiego polityka Francji, opuściłem jego dom.

Władysław Baranowski

Oddziały specjalne

Zgromadzenie ogólnostudenckie

Porozumienie Bratnich Pomocy studenckich rozeszło do studentów i studentek odezwe, w której komunikuje, że Komitet Legji Akademickiej opracował plan pracy wojskowo-społecznej młodzieży studenckiej.

Według tego planu cała młodzież akademicka ma być objęta działalnością społeczną Legji Akademickiej, ma być zorganizowana jak największa liczba obozów letnich na Ziemiach Wschodnich i powołane do życia oddziały specjalne.

Dla przedstawienia tego planu o-

gółowi studentów Komitet Legji Akademickiej w porozumieniu z Bratnimi Pomocami zwołuje na dzień 26 b. m. o godz. 12 w Auditorium Maximum U. J. P. ogólnostudenckie zgromadzenie.

Porządek dzienny tego zebrania jest następujący: zagajenie. — Kazimierz Tuszyński, przewodniczący Porozumienia Bratnich Pomocy, przemówienie — płk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, naczelny komendant Legji Akademickiej, „Nowe formy współpracy młodzieży z armią” — Witold Tyrakowski.

Kombatanci niemieccy w Warszawie pod przewodnictwem ks. Coburg-Gotha

Dn. 22 b. m. zrana pociągiem berlińskim przybyli do Polski: prezes Międzynarodowego Starego Komitetu b. Kombatantów — (C. I. P.) książę Karol Edward von Sachsen-Coburg-Gotha oraz dziegięciu przedstawicieli b. kombatantów niemieckich.

O godz. 10.45 ks. Karol Edward von Sachsen-Coburg-Gotha oraz towarzyszący mu przedstawiciele niemieckich organizacji kombatanckich złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie goście niemieccy udali się do Belwederu, gdzie na stopniach pałacu Belwiderskiego złożyli wianek kwieciany, oddając w milczeniu hołd pamięci Wielkiego Mar-

szalka, poczem zwiedzili domek magdeburgski.

O godz. 12.15 ks. Karol Edward von Sachsen-Coburg-Gotha oraz kombatanci niemieccy w towarzystwie członków zarządu Federacji P.Z.O.O. z prezesem gen. Góreckim i komendantem głównym Federacji gen. Jarnuszkiewiczem byli przyjęci na audjencji przez Marszałka Smigłego-Rydzę.

O godz. 13.15 Prezydent R. P. przyjął na Zamku na audjencji gości niemieckich w towarzystwie gen. Góreckiego i gen. Jarnuszkiewicza. Po audjencji Prezydent R. P. podejmował gości śniadaniem na Zamku.

Aneksja Kopernika z pomocą feldmarszałka Göringa

Na zakończenie tygodnia Kanta i Kopernika w Królewcu przemawiający rektor uniwersytetu Alberta w Królewcu zakomunikował, że na utworzony z inicjatywy gaulitera i nadprezydenta Ericha Kocha — Fundusz Kopernika pierwszą ofiarę w wysokości 10.000 marek złożył feldmarszałek Goering.

Z funduszu tego będzie rok rocznie wypłacana nagroda naukowa im. Kopernika dla młodego uczonego Niemca.

Podczas uroczystości przemianowania Instytutu Astronomiczno-Matematycznego w Berlinie na Instytut im. Kopernika, dyrektor instytutu, prof. Kopff, wygłosił przemówienie, w którym twierdził, że wiel-

ki astronom miał rzekomo całe życie uważać się za Niemca. Zdaniem niemieckiego profesora, wszelkie próby zaliczania Kopernika do polskości są bezpodstawne.

O ceny lamp radiowych Interpelacja poselska

Pod koniec wtorkowego posiedzenia Sejmu wypłynęła interpelacja niezależnego posła Edwarda Dutkiewicza w sprawie działalności koncernu Philipsa w Polsce.

W interpelacji poseł Dutkiewicz zarzuca, że Philips pobiera zbyt wygórowane ceny za lampy radiowe.

Wszelkie obniżki są fikcyjne i polityka ta prowadzi do zahamowania

Nowy synod prawosławny bez biskupów - Polaków

W ubiegłym tygodniu odbył się pierwszy sobór biskupów prawosławnych po uregulowaniu ostatnim dekretem spraw cerkwi prawosławnej w Polsce.

W soborze tym wzięli udział również biskupi prawosławni Polacy, Siemaszko, wikariusz wileński i Szretter, wikariusz warszawski.

Sobór wybrał nowy synod św., na czele z metropolitą Djonizym; zastępcą został arcybiskup wileński, Teodozjusz; członkami: arcybiskup poleski Aleksander, arcybiskup wołyński Aleksy, członkiem kandydatem biskup Sawa, sekretarzem arcybiskup wołyński Aleksy.

Metropolita Djonizy i arcybiskup Teodozjusz zostali przyjęci przez min. prof. Świętosławskiego, które-

mu przedstawił do zatwierdzenia skład św. synodu. Skład ten został zatwierdzony.

Sąd okręgowy w Wilnie uwolnił dwóch księży prawosławnych, Jakimczuka i Metiuka, oskarżonych o niewłaściwe wyrażanie się z powodu zarządzeń starostwa tomaszowskiego, dotyczących zamknięcia cerkwi prawosławnej.

Patrol wojskowy włoski Delegacja miast Bergamo

W imieniu wojskowego patrolu włoskiego attache wojskowy płk Cortanze wysłał do Marszałka Smigłego-Rydzę depeşe następującą: „Patrol wojskowy włoski, który złożył głęboki hołd w krypte pierwszego Marszałka Polski przed opuszczeniem ziemi polskiej zwraca się za moim pośrednictwem myślą ku Naczelnemu Wodzowi wojsk polskich.”

Dn. 25 b. m. wraz z min. Ciano, przybywa do Warszawy na uroczystość odsłonięcia ofiarowanego przez m. Bergamo pomnika Franciszka Nullo, Podesta m. Bergamo - Camillo Pessenti Pigna w towarzystwie sekretarza generalnego partji faszystowskiej Orfeo Sellani i reprezentanta prowincji — Carlo Pessenti.

Delegacja będzie gościem Zarządu Miejskiego stolicy. Delegacji towarzyszy wycieczka, złożona z 10-ciu przedstawicielami gminy miasta Bergamo.

10.000 siczowców w obecności generała z Wiednia

Dn. 19 b. m. odbył się w Churście zjazd „Sicz” karpackiej, w którym wzięło udział około 10 tys. osób. Na zjazd przybył m. in. z Wiednia gen. Wiktor Kurmanowicz, który w latach 1918—1919 dowodził I korpusem armji halickiej podczas walk ukraińsko-polskich.

5000 siczowców w mundurach przedeflowało przed siedzibą rządu. Premier dr. Wołoszyn, min. Rewaj i kierownicy instytucji rządowych powitali ich z balkonem.

Następnie przed hotelem „Siczowa Hostynnyca” odbył się wiec, na którym przemawiali: naczelny komendant „Sicz” Dymitr Klempusz i min. Rewaj.

Senaty Politechniki lwowskiej i U. J. K. wobec mowy sen. prof. Bartla

Senaty Politechniki i Uniwersytetu we Lwowie opublikowały oświadczenie w związku z przemówieniem sen. prof. Bartla, skierowanym przeciw rektorowi U. J. K., prof. Bulandzie.

Senat Politechniki uznał ataki na rektora prof. Bulandę za szkodliwe, wyrażając zdanie, że powiekszają one trudności, w jakich pracują władze szkół akademickich.

Senat U. J. K. stwierdził w swem oświadczeniu, że rektor Bulanda wyzerpał wszystkie środki, pozostawione mu do dyspozycji.

Ponadto w deklaracjach zaznaczono, że na posiedzeniu, odbytem w czasie strajku okupacyjnego studentów Senat odrzucił dyskusję nad możliwością ustąpienia rektora.

Przez Woronienkę i Jasinę Komunikacja Polski z Czecho-Słowacją

Po naprawieniu uszkodzonego mostu pomiędzy Worochtą i Woronienką podjęto z dn. 19 b. m. ogólny ruch kolejowy pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją przez Woronienkę i Jasinę.

Równocześnie wznowiono bieg pociągów mieszanych pomiędzy Worochtą i Jasiną oraz pociągów osobowych pomiędzy Worochtą a Woronienką.

Na dobie na tych liniach kursuje po dwie pary pociągów.

Krwawe starcie w Afryce na granicy włosko-francuskiej

PARYŻ. 22.2. Informacje, których oficjalnego potwierdzenia nie można uzyskać, otrzymane dzisiaj popołudniu w Paryżu, donoszą o krwawym starciu, jakie 4 dni temu miało nastąpić na pograniczu francuskiego Tunisu i włoskiej Libji.

Starcie, w którym padły ofiary po obu stronach, wydarzyło się w ubiegły piątek na tle incydentu granicznego pomiędzy patrolami włoskim i oddziałem francuskim w pustyni, w punkcie, od-

dalonym o 40 km na południe od miejscowości Ben-Garden.

Incydent ten miał być przyczyną nagłego wyjazdu marszałka Badoglio do Libji, jak również wzmocnienia sił francuskich w Tunisie.

Zmiana ustawy „Jędrzejowiczowskiej” zapowiedziana na zjeździe pracowniczym

W przeglądzie prasy donosimy o uchwałach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników.

W naradach tych wzięli udział posłowie i senatorowie niezależni i niektórzy ozonowi.

Przybyli posłowie: ks. dr. Lubelski, Rudnicki, Jaworski, Milewski, Dutkiewicz, Sarnecki, Brylski, Dąbrowski, Zimny, Jankowski, Wydra, Orlański; senatorowie: Pulna-

rowicz, Jędrusik, Wasilewski, Szlagowska.

Niezwykle serdecznie byli witani ks. dr. Lubelski i poseł Rudnicki. Jeden z delegatów Ślusarek zgłosił dezyderat, aby osobna delegacja zgłosiła się do szefa Ozonu posła gen. Skwarczyńskiego, z przedstawieniem żądań pracowników państwowych.

Prezes C.K.P. Pawłowski oświadczył, że prezydium rozważy dezyde-

rat, zgłoszony przez Ślusarkę. Zjazd jednak formalnej uchwały w tym kierunku nie powziął.

Wiceprezes CKP, Pietkiewicz, zakomunikował, że posłowie niezależni przygotowali projekt zmiany t. zw. ustawy Jędrzejowiczowskiej, dotyczącej uposażeń pracowników państwowych.

Po zebraniu podpisów projekt będzie wniesiony do laski marszałkowskiej.

Budowa kanału Warta-Gopło

Do Poznania przybyła z Holandji pogłębiarka „Gironde” przeznaczona do pogłębiania kanału Warta — Gopło, a sprowadzona do Polski przez budującą kanał firmę holenderską Ackermans van Haaren Wraz z pogłębiarką przybyła jego obsługa.

Wielki pożar fabryki w Łodzi

W fabryce Pattberg i S-ka przy ul. Kopernika 3 w Łodzi, wyrabiającej taśmy, wstążki i szturowadła, nastąpiło krótkie pięcie, co stało się powodem groźnego pożaru.

Pastwą ognia padło kilkaset kilogramów wstążek, na łączną sumę ponad 5 tysięcy złotych.

8 samolotów rozbiło się Tragiczny lot eskadry amerykańskiej

NOWY JORK, 21.2. Osiem samolotów wojskowych spadło i rozbiło się w pobliżu Pensacola (Floryda).

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła. Eskadra składała się z 12 samolotów. Jeden lotnik zabił się, pozostali zdołali się uratować, wyskakując ze spadochronami.

Symfonia nędzy

Kto z Naprawą chodzi — ten sam sobie szkodzi

W piątek ministra Poniatowskiego skierowano onegdaj w Sejmie sporo ostrzy. Formalnie, punktem wyjścia obrzątku były gospodarcze sprawy resortu. Nie trudno jednak odnaleźć za nim motywy polityczne.

Jak wiadomo, Ozon stara się rozszerzyć swe wpływy na wsi. To samo czyni na swoją rękę minister Poniatowski. Spogląda on raz ku tej, raz ku tamtej stronie barykady, ale w gruncie rzeczy idzie swoją drogą. Psując szyki hierarchicznej, jednolicie zgóry kierowanej komendy.

Stąd dążności do obrzydzenia mu tych dróg i wyraźny, choć zawoalowany atak w Sejmie. Stąd takie aluzje, jak posła Pikusa, który nazwał resort rolnictwa ministerstwem subwencji. Bo przecież nie jest tajemnicą, że niemala część rozdzielanych przez ministra Poniatowskiego subwencji rozmija się z celami gospodarzami, a alimentuje polityczne.

Stąd wypowiedzenie się tegoż posła przeciw przymusowemu organizacjom w rolnictwie i jego łaskawość dla organizacji dobrowolnych. Bo przecież przymus organizacyjny zwiększyłby zakres wpływu politycznych ministra Rolnictwa. Nawiasem mówiąc p. Pikusa, tak łaskaw dla wsi, nie jest nim dla przemysłu, który częściej „samorządowemi zespolami branżowemi”.

Stąd ostrość liczących zarzutów, już ściśle gospodarczych. Częściowo uzasadnionych; albowiem kryteria polityczne gospodarzowie resortu nie sprzyjają osiągnięciu ekonomicznych celów.

Główny atak w tej ostatniej dziedzinie poprowadził poseł Lechnicki.

Stwierdził on, że rolnictwo cofa się, zamiast rozwijać. Jako przykład przytoczył cofanie się produkcji Poznańskiego i Pomorza. Trafnie ocenił ujemne następstwa tej ewolucji. Wystąpił też z hasłem: zdwoić produkcję rolną.

W jaki sposób, skoro produkcja ta już dziś nie znajduje zbytu?

To właśnie pytanie jest najważniejsze. My np. uważamy, że jedyną drogą jest zwiększenie zdolności nabywczych rynku wewnętrznego, do czego prowadzi uprzemysłowienie i urbanizacja kraju; a zanim ten cel zostanie osiągnięty — zapewnianie przez właściwą politykę, zwłaszcza w dziedzinie premij wywozowych, opłacalnych cen na artykuły rolne.

Trzeba przyznać, że poseł Lechnicki uwzględnił oba te momenty.

Domagał się mianowicie rozwoju przemysłu, pod warunkiem, że będzie to rozwój harmonijny, nieoparty na wycisku wsi. W tym punkcie p. Lechnicki będzie miał za sobą napewno poparcie całej opinii przemysłowej, która na rozwój przemysłu patrzy w sposób analogiczny. Nie wiemy natomiast jak poradzi sobie p. Lechnicki z etatystami. Bo przecież właśnie przedsiębiorczość etatystyczna jako ta, która dużo kosztuje, a mało daje, jest jedynie groźną dla chłopów formą rozwoju przemysłu.

Domagał się również p. Lechnicki cen rolniczych ustabilizowanych i — sądzić należy — opłacalnych.

Jak dotąd, jesteśmy w zgodzie z referentem. Drogi nasze rozchodzą się w punkcie trzecim,

którym p. Lechnicki wzbogacił swe wywody. Mianowicie, położył on wielki nacisk na potrzebę obniżenia kosztów produkcji rolnej przez obniżkę wygórowanych, jego zdaniem, cen przemysłowych.

Trudno nam oprzeć się wrażeniu, że w tym punkcie p. referent rozszedł się nie tylko z nami, lecz również z pamięcią i logiką. Niema w Polsce przemysłowca-samobójcy, któryby był zwolennikiem cen nadmiernych, hamujących zbyt jego wytworów. Wszyscy pragną cen niskich, ale cen opłacalnych. Bo cena deficytowa niesie z sobą zarodek śmierci przedsiębiorstwa. Bo tam, gdzie kończy się zarobek, tam wcześniej czy później kończy się i przedsiębiorstwo. Cena deficytowa — to otworzenie rynku zby-

tu nie na wytwory przemysłu, ale na jego substancję majątkową, na najrzadszy w Polsce element produkcji — kapitał, który się dematerializuje.

Jak wygląda w tej dziedzinie rzeczywistość polska, o tem powinien wiedzieć najlepiej poseł Lechnicki, który przez parę lat był dyktatorem cen przemysłowych. Widocznie pamięć go zawodzi. Ale nie zawodzi ona przemysłu, który po dziś dzień nie może zapomnieć p. Lechnickiego; bo po dziś dzień nie może wyleczyć się z ran, zadanych przez niżki cen, przeprowadzane w sposób mechaniczny.

Zawodzi również p. Lechnickiego logika. Bo jakżeż ma się rozwijać przemysł, jeżeli kryterjum opłacalności podporządkowane zostaje kryterjum cen? Przy takim ujęciu zagadnienia prze-

mysł nie będzie się rozwijał, ale upadał; i upadać będą wszystkie zależne od jego prosperacji działy gospodarstwa narodowego. Tak właśnie, jak się działo wówczas, gdy jedne z pierwszych skrzypiec w orkiestrze, wygrywającej symfonię nędzy, dzierzył p. Lechnicki.

I na dobrą sprawę p. Lechnicki, zamiast piorunować na „50 panów z Lewiatana”, powinien być im wdzięczny. Bo gdyby nie prowadzona z tej strony obrona rentowności przemysłu, to napewno owa ponura symfonia nędzy warsztatów pracy skończyłaby się w tonie jeszcze bardziej minorowym dla całego życia; obciążając jeszcze większą odpowiedzialnością pierwszego skrzypka.

Wracając do teraźniejszości

Krzywem okiem patrzy Gdańsk na polską banderę

Ostatnio „Danziger Neueste Nachrichten” snuje wywody na temat rozwoju polskiej floty handlowej i powstawania w Gdyni nowych polskich przedsiębiorstw okrętowych. Pismo stara się umniejszyć rentowność polskiej żeglugi morskiej, wreszcie ujawnia swoje powody niezadowolenia w sposób następujący:

„Dla gdańskich kół portowych i także dla portu gdańskiego powstać mogą poważne zmiany. Praktyka bowiem wskazuje, że wchodzenie polskiej bandery, usuwanie niektórych zagranicznych linii żeglugowych, z ich dotychczasowych szlaków powoduje straty gdańskich przedsiębiorstw maklerskich, ponieważ polskie jednostki pływające są obsługiwane przez polskich agen-

tów okrętowych. „Przyczyną tego zjawiska należy się dopatrywać — poza wielkim programem morskim narodu polskiego, przedewszystkiem w tendencji cyjnej strukturze systemu gospo-

darczego i podatkowego władz gdańskich w stosunku do firm polskich, a co za tem idzie, o należyte uwzględnienie robotnika polskiego w pracach, związanych z portem i żeglugą”.

W świetle prasy

Plaga gadulstwa

Ogromna większość pism bez różnicy kierunków politycznych (w tej liczbie nawet organy ozonowe) zwraca uwagę na niesłychaną plagę gadulstwa sejmowego, które przybrało niewidziane nigdy rozmiary przy dyskusji nad budżetem rolnictwa.

Pracownicy „Dziennik Powszechny” zatyłował sprawozdanie z tych obrad:

„Marszałek Sejmu walczy z potokiem poselskiej wymowy. Dziennikarze przewalili pracę przed końcem posiedzenia, zmęczeni 50-ciu mowami posłów nad budżetem Mln. Rolnictwa.”

Jak warkocz

Sprawozdawca parlamentarny „Naszego Przeglądu” pisze: „Jeżyk przemówień upodobnił się do jakiegoś chłuszczyzny. Poseł... oświadczył: Wielkie programy muszą emanować z duszy społeczeństwa, nie mogą mu być obce i nie można o nie walczyć. Mówca rozpatrzył historię ludzkości, rozróżnia w niej cztery epoki, począwszy od najprzerobniejszych skupisk ludzi, powstałych w celu stworzenia sobie dobrobytu i stwierdza, że obecnie żyjemy w piątej epoce, która splótszy tamte cztery jak warkocz, rzuca hasło podległości państwa wzyw.”

Prośba marszałka nie odniosła skutku. Czytano nadal z kartki, mówiono zdania mało zrozumiałe. Zwiększono kontyngent posłów w bufeecie, zmniejszono liczbę słuchaczy na sali. Obserwowano uważnie czterech tajemniczych widzów na galerji, którzy ciępliwie trwali na stanowisku. O godz. 10 min. 40 wicezór mówiono o budżecie rolnictwa w tym samym stylu, co poprzednio. Sprawozdawcy parlamentarni przewalili czynności. Dalsze łowienie zdań z kartek djariusza było już niemożliwe. Stan dyskusji odpowiadał sytuacji rolnictwa w kraju — słowem był rozpaczliwy. Samodreka posłów trwała więcej, niż 12 godzin.”

Od strony bufetu

„A.B.C.” pisze o Sejmie „od strony bufetu”. Wydelegowany przez redakcję do gmachu przy ul. Wilejskiej z powodu informacji o nadmiarze mówców przy pustej sali

Ściągaczki

Feljetonista „Gonca Warszawskiego” pisze wierszem: „Zdarza się, że w szkole leniwy sztabaczek, nie umiejąc lektji, czyta ze „Ściągaczek”. Ale w parlamentach zwykle jest zasada, że z pamięci poseł mowy wypowiada!”

Deklaracja rocznicowa

Z okazji dwulecia deklaracji ozonowej poseł gen. Skwarczynski ogłosił oświadczenie na łamach prasy ozonowej. Czytamy tam: „Dlatego Obóz Zjednoczenia Narodowego, jako organizacja polityczna, oparta na dobrowolnym podporządkowaniu interesów jednostek nadrzeczemu dobru narodu, jest obozem, który przeciwstawia się kategorycznie wszelkiej walce o interesy wyłącznie tej czy innej warstwy społecznej. Istniejące sprzeczności tych interesów muszą być harmonizowane w imię celu nadrzędnego, którym jest dobro narodu i państwa. Prawda ta jest zasadniczą podstawą ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego metod pracy.”

Zmiana w min. W. R. i O. P.

Jak donosi „Goniec Warszawski”: „W kołach politycznych rozszły się pogłoski, że w najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na wyższych stanowiskach w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych. M. in. ustąpić ma podsekretarz stanu, plk. Bleszyński.”

Co myśli p. Kohnert

„Dziennik Poznański” potwierdza, że w ostatnich dniach dokonano rewizji i aresztowań wśród działaczy niemieckich w Wielkopolsce. Donosi także, że w ubiegłą niedzielę w Poznaniu odbyło się w Domu Rzemieślniczym zebranie „Deutsche Vereinigung”. „Zgromadziła się spora liczba około 1.000 działaczy niemieckich, przybyłych samochodami ze wszystkich stron województwa. Główni organizatorzy tego zebrania pp. dr. Kohnert, redaktor

Cukierki posła Wendy

Dwulecie Ozonu poświęca krytyczne uwagi „Dziennik Poznański”, kończąc je tak: „Żeby zakończyć akcentem tej pogody, jakaby napewno wielu wreszcie chciało widzieć w akcji zjednoczenia — przytoczymy obrazek, który w atmosferze ostatnich obrad Sejmu wniósł pułkownik Wendy, częstując cukierkami posła Dudzińskiego po jego mowie ostro krytykującej niektóre błędne metody w polityce wewnętrznej. Dudziński mówił rzeczy przykre, ale to było na wysokim poziomie i uczciwie. To trzeba szanować!”

14 członków Z. N. P. w Ozonie

„A.B.C.” zwraca uwagę, że obecnie „w Ozonie zasiada 14 posłów ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, o czworo więcej niż w poprzednim zarządzie tej organizacji, wśród nich 7 nauczycieli szkół średnich, jak i 7 szkół powszechnych.”

Zanik znajomości łaciny

K. P. Górski w „Kronice Polski i Świata” pisze: „Dzięki odpowiedniemu ustrojowi wychowawczemu znajomość łaciny przetrwała w Polsce w szerokich warstwach szczęśliwie aż do wojny światowej. Otwierano się jeszcze jedno okno na świat, pozwalano dotrzeć do jednego z najważniejszych źródeł cywilizacji, pomagano walczyć przy uczeniu innych języków i last no least wpływało dodatnio na twórczość...”

Odnowna legitymacja

Poznański „Oreodownik” donosi: „Odpowiedzią na fantastyczne domysły „sanacyjne”, liczące na jakieś wewnętrzne spory w Stron. Nar. po poroście inż. Adama Doboszyńskiego na wolność, jest odnowienie przez niego legitymacji Stron. Nar. na rok bieżący.”

Mobilizacja włoska

Z Rzymu donosi „Czas”: „Jakkolwiek brak urzędowego potwierdzenia tych wiadomości, kół do brze poinformowane mówią, że pierwsze gupa specjalistów rocznika 1902 otrzymała rozkaz stawienia się w koszarach już w końcu bieżącego tygodnia. W niektórych kołach rzymskich mówią, że systematyczne powoływanie pod broń starszych oficerów i specjalistów jest wynikiem planu stopniowej mobilizacji, przewidzianego, że do lata liczba zmobilizowanych na półwyspie Apenińskim dojdzie do miliona żołnierzy, łącznie z normalnym kontyngentem rekrutów, przechodzących w szkolenie.”

można powiedzieć, że p. Lechnicki w trzecim punkcie swych wywodów, celując w ministra Rolnictwa, trafił za jednym zamachem w miliony ludzi różnych sfer, a z osób urzędowych — aż w trzech ministrów.

Ministra Poniatowskiego, który słusznie w rozwoju przemysłu widzi lepsze jutro wsi polskiej.

Ministra Przemysłu i Handlu, który ciągle biedzi się nad tem, jak wyrównać te pasywa, które w niemielej mierze za przyczyną p. Lechnickiego zaważyły w sposób fatalny na stanie przemysłu i na stosunku opinji do jego rozwoju i potrzeb.

Ministra Skarbu, wysuwając koncepcje, których realizacja mu siałaby podciąć prywatny ruch inwestycyjny, wpływy podatkowe i plany inwestycji publicznych.

Strzał p. Lechnickiego trafił nawet w Ozon. Bo jakżeż można marzyć o podnoszeniu gospodarstwa na wyższy poziom, gdy jednocześnie chce się „równać w dół” główny instrument tego podnoszenia.

Nie wiemy czy p. Lechnicki z rozmysłem strzelił tak szeroko, czy też był to przypadek.

W obu wypadkach okaże się, że raczej mieli ci, którzy nieraz ostrzegali i rząd i Ozon przed „Naprawiaczami”.

Poseł Dobkowski ma doskonałą okazję do wzbogacenia repertuaru przysłów „staropolskich”, zrodzonych pod dachem kabaretów warszawskich, takim oto wersemem:

Kto z Naprawą chodzi Ten sam sobie szkodzi.

M. K.

Znowu przeszło 40 mówców

O rolnictwie z okazji budżetu przemysłu i handlu

Sejm poświęcił dzień wczorajszym budżetowi przemysłu i handlu. Po referacie p. Lechnickiego (Ozon), przemawiał m. in. Roman (przemówienie jego podajemy osobno w streszczeniu). W dyskusji zabrał głos p. Barański (Ozon). Zastanawiając się nad sprawą cen, powiedział on:

„Nie można obniżać ceny przemysłowej poniżej granic opłacalności tego przemysłu.

Naogół pracujemy w Polsce na surowcach droższych. Styszełszy tu dlaczego nasza droga jest droższa. Rudy krajowe również są drogie ze względu na ich wydajność i rozmieszczenie. Surowce zastępcze polegają właśnie na tym, że tanie surowce importowane zastępują się droższymi surowcami krajowymi. Jakość surowców krajowych w wielu wypadkach jest o wiele niższa od jakości surowców importowanych. Import obciążony jest opłatami i dźwiga na sobie koszty transportu, a więc nie może być tani. Trzeba także uwzględnić, że zboże własne nie jest tanie, ażeby było droższe, niż zboże argentyńskie. To również jest elementem, który wpływa na cenę artykułów przemysłowych.

Małe rozbudowanie urządzeń energetycznych powoduje, że prąd jest u nas drogi.

Niema „kokosowych” interesów

Drugim składnikiem ceny, po surowcach, są koszty robocizny. Jeżeli wskaźnik robocizny wynosi dziś u nas 80 i jest wyższy od wskaźnika cen, to możemy stwierdzić, że świat pracy wyszedł nie najgorzej.

Dalszą częścią składową ceny są ciężary publiczne. Cały budżet państwowy jest właściwie jednym wielkim ciężarem, który kładzie się na ceny przemysłowe. Zarówno podatki bezpośrednie jak pośrednie w rezultacie podwyższają ceny artykułów przemysłowych. Tak samo cła, opłaty stempowe i cła dziedziczne monopolii.

Opłaty administracyjne również są dodatkowym ciężarem, który wpływa na ceny przemysłowe. Jeżeli rolnicy nie znaleźli odpowiedzi na pytanie p. Sikorskiego, który wskazał, że rolnictwo nie płaci woli, bo tylko podatek gruntowy to tu mają odpowiedź, gdzie oni płacą podatki: w wysokich cenach artykułów przemysłowych, na których ciąży cały budżet. Można się sprzeczać co do tego, czy ten system jest słuszny, czy nie byłoby lepiej ściągać podatki bezpośrednio od rolnictwa.

Dalszym obciążeniem są różne serwity eksportowe, skoro wysoka cena krajowa jest premją dla wywozu. I tu może być spór o to, czy nie można by zaryzykować zwolnienia cen przemysłowych od tych serwitytów. Np. czy nie moglibyśmy użyć cukru do przerobu na soki czy cukierki i w tej formie eksportować go po lepszych cenach. Dotychczas wywozimy jednak te surowce.

Przychodzi dalej zagadnienie transportu. Nie mamy dróg wodnych. Drogi nasze są fatalne. To również podraża wyroby przemysłowe, a obniża ceny rolne.

Przemysł w roku 1937 miał na obsługę swego kapitału zaledwie 31,9%. Szkoda, że nie mamy zestawienia, któreby rozbiło tę pozycję na przemysł kartelowy i nie kartelowy. W każdym razie widzimy, że przemysł bynajmniej nie daje kokosowych interesów i że nie istnieje możliwość znacznej kompresji w tej dziedzinie.

Należy odróżniać godziwy zysk od renty, która nie jest zyskiem, lecz jest premją, jest gwarancją zysku wolnego od ryzyka i konkurencji. Jeżeli istnieje przemysł oparty na rentie, to nie jest to właściwie przemysł, lecz jest przemysłem na emeryturze i powinno się go tępić.

Miałem już sposobność przedstawić nia rezolucji w sprawie powołania komisji społecznej, która by się podzieliła z p. ministrem odpowiedzialnością w sprawie karteli. Możliwe są tu pewne radykalne posunięcia, któreby obniżyły ceny artykułów przemysłowych. Oczywiście wymaga to bardzo gruntownych i śmiałych decyzji, których w tej chwili nie śmiałbym doradzać.

Przeciw obcym kapitałom

P. Szczepański (Ozon) zapytuje, czy prawdziwe są wersje, jakoby ulgi miały być przyznane firmom zagranicznym, produkującym artykuły wytwarzane przez nasz przemysł i przez nasze rzemiosło.

Mówca wysnuwa następujące postulaty: prowadzenia statystyki, wyodrębnienia obcy i polski dochód społeczny i majątek, uwzględnienia w ustawodawstwie gospodarczym przede wszystkim człowieka gospodarującego, zmiany prawa patentowego; przebudowy izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych w ten sposób, żeby wydzielić z nich przedsiębiorstwa, oparte na kapitale obcym.

Przyznawanie koncesji obcym kapitałom może mieć miejsce tylko w tych wyjątkowych wypadkach i na czas ograniczony, kiedy niema możliwości uruchomienia danej dziedziny przemysłu przez element rdzennie polski i nawet przez państwo.

Wytwórczość drobna i średnia

P. Jahoda-Zółtowski (Ozon) stwierdza, że w bieżącej sesji zagadnienie popierania drobnej wytwórczości wysunęło się na czoło zagadnień.

Po raz pierwszy z ust m. in. Przemysłu i Handlu padły mocne, wyraźne słowa, podkreślające konieczność włączenia wytwórczości średniej, drobnej i rzemieślniczej do ogólnego planu uprzemysłowienia kraju.

Znowu kartele

P. Mystkowski (Ozon): Rolnicy ciągle marzą o tem, żeby niektóre kartele były zniesione i chcą p. mini-

strowi pomagać w tej akcji (minister P. i H. Roman: Jaki kartel pan chce zniesić). My, rolnicy, szukamy źródła nieszczęścia swego w różnych resortach. Otóż nieszczęście nasze leży w nożycach cen — kartelach.

Przeciw sztronomom

P. Jóźwiak (niezależny) występuje przeciw sztronomom, którzy maskują obcy przemysł, dezorientując polskich konsumentów. Domaga się zwrócenia uwagi na konkurencję, jaką uprawia obcy przemysł.

Należy zwrócić uwagę na sposób reklamowania się obcych firm. Np. niemiecka firma „Kobyle Pole“ używa reklamy z użyciem polskim, co znowu wprowadza w błąd konsumenta.

Mówca domaga się zmiany klucza przydziału kontyngentów przyzwoitych w kierunku większej opieki nad polskim przemysłem, oraz wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o znakowaniu towarów polskiego pochodzenia.

Skarb i płatnicy

Wicepremier Kwiatkowski o wpływach i konwersji długów

Senacka komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Skarbu. Po referacie sen. Felcjana Lechnickiego zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski.

Celem uzupełnienia referatu p. wicepremier omówił poszczególne pozycje zamknięć dochodów i wydatków roku budżetowego 1938 — 39, które za ostatnie 10 miesięcy zostały wykonane w 83,6% w stosunku do budżetu całorocznego, gdy 10/12 budżetu wynosił 83,3%. Dochody budżetowe globalne za 10 miesięcy wynoszą 2.021.800.000 zł., na które składają się następujące pozycje: z danin publicznych — 1.169.900.000 zł., z monopolii — 592.400.000 zł., dochody administracyjne wszystkich ministerstw — 188.500.000 zł., z przedsiębiorstw państwowych — 70.800.000 zł.

Następnie p. wicepremier przedstawił stan wpływów w ciągu ostatnich trzech lat w zakresie poszczególnych pozycji podatkowych, oraz rozwój wydatków poszczególnych ministerstw.

Wydatki w ciągu 10 miesięcy okresu 1938 — 39 w porównaniu z wydatkami za okres 10 miesięcy 1937 — 1938 wykazały wzrost o kwotę 103.800.000 zł. Wzrost ten jest wyższy, jeżeli z ogólnych kwot wydatków za powyższe okresy wyliczone zostaną wydatki na obsługę długów państwowych oraz spłatę bezprocentowego kredytu Skarbu państwa w Banku Polskim. Wzrost ten wyraża się kwotą 135.600.000 zł.

W zakończeniu, powołując się na zainteresowanie uprzedniej komisji budżetowej Senatu sprawą konwersji

długów zagranicznych, p. wicepremier podał parę informacji z tej dziedziny. Byłymi przedostatnimi państwem, które powstrzymało transfer i obsługę długów z pośród trzydziestu kilku państw świata. Dziś — stwierdza — jesteśmy wśród tych państw pierwszeństwa, które całe zagadnienie zarówno w zakresie pożyczek międzynarodowych, jak i państwowych uregulowało z korzyścią obopólną w porozumieniu z organizacjami wierzycielskimi.

W dyskusji zabrał głos sen. Klarner, który powiedział:

Budowane naprędce po odzyskaniu niepodległości ustawy podatkowe nie dawały państwu odpowiednich wpływów kasowych, wskutek stałego spadku wartości drukowanych, bez ograniczenia pieniędzy papierowych. Ustabilizowanie waluty i wprowadzenie złotego przyczyniło się częściowo do uporządkowania samego systemu, ale wznoszące potrzeby powodują konieczność podnoszenia stawek podatkowych, bądź wprowadzenia nowych podatków a troska o podwyżkę dochodów przesłania potrzebę powiązania wszystkich danin w jednolity, sprawiedliwy polski system podatkowy.

Ewolucja budżetów państwa polskiego wskazuje na brak konsekwentnej polityki skarbowej, gdyż w ciągu 3 lat 1925 — 1928/9 budżet został wydęty z 1,9 miljarda do 3 miliardów złotych, aby w okresie dna kryzysu obniżyć się do 1.860 milj. zł. i pomimo to być nieznosnym ciężarem dla płatnika.

Uchwały pracownicze na zebraniu C. K. P.

Dn. 21 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych. Uchwalono tam dłuższą rezolucję, w której, jak donosi „Dziennik Ludowy“ powiedziano m. in.:

„Pracownik państwowy musi mieć prawo wychowania swych dzieci, skoro właściwie wychowanie dzieci stanowi jego obowiązek obywatelski i należną sprawę jego sumienia. Nadzwyczajne Zgromadzenie Zarządów Głównych Związków Pracowniczych i delegatów lokalnych Komisji Porozumiewawczych, pożytuje za konieczne zwrócenie wszystkim decydującym czynnikom w Państwie uwagi na szkody, jakie wyrębia fakt nieuwzględnienia minimalnych postulatów pracowników państwowych. Póderwie to wiarę w sprawiedliwość społeczną, wywoła rozgoryczenie i depresję niebezpieczną z punktu widzenia dobra publicznego i interesu Państwa. Apel nasz wypływa nie tylko z poczucia naszej odpowiedzialności jako kierowników ruchu pracowniczego, dbających na naszym

odcinku pracy o interesy grupy społecznej, którą reprezentujemy, ale przede wszystkim z poczucia szerszej i głębszej troski o dobro publiczne, i dlatego wołamy do wszystkich ludzi dobrej woli, którym dosyć nie przesłonił nakazów sumienia:

„Pracownik państwowy musi mieć na chleb i kłosa dla swoich dzieci.”

Sztandar państwowy a miecz Chrobrego Oświadczenie Czytelni Akademickiej

Lwowski „Słowo Narodowe“ ogłasza komunikat Czytelni Akademickiej, w którym powiedziano: „Nieprawdą jest, że w czasie strajku okupacyjnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w styczniu 1939 roku padły ze strony polskiej młodzieży akademickiej słowa, zapowiadające zastąpienie sztandaru państwowego sztandarem z Mieczem Chrobrego, natomiast prawdą jest, że niki z pośród prawdziwie polskiej młodzieży akademickiej takich słów powiedzieć nie mogli i nie powiedzieli, a wszyscy akademicy — narodowcy pragną i z niecierpliwością oczekują dnia, w którym obok tradycyjnego sztandaru biało-czerwonego, zawisnie sztandar z Mieczem Bolesława Chrobrego w instytucjach formalnych Państwa.”

Komunikat zawiera poza tem „oburzenie“ na sen. prof. Bartla z powodu ataku na rektora Bułandę.

Furmanki jednokonne w petycjach chłopskich

W tych dniach była u wojewody lwowskiego delegacja chłopska w sprawie zaprzęgnięcia koni do furmanek jednokonnnych z pow. rzeszowskiego.

Delegacja wręczyła wojewodzie petycję, zaopatrzoną kilku tysiącami podpisów.

Taka sama delegacja wyjeżdża w tym tygodniu z pow. łanuckiego. Wojewoda przyjął delegację przychylnie i przyszył szczegółowo rozpatrzyć petycję.

Chodzi o to, że właścianie małorolni posiadają w swym gospodarstwie najczęściej jednego konia, a przepisy drogowe nakazują zaprzęg dwudyszlowy.

Wspomnienie nośmierne

Dnia 19 b. m. odbył się w Częstochowie pogrzeb zmarłego w kwiecie lat b. p. Zygmunta Markowicza, członka zarządu S. A. Gnaszyńskiej Manufaktury, Gnaszyńskich Zakładów Ceramicznych S. A. oraz Gnaszyńskiej Fabryki Tapet i Papierów Kolorowych S. A. w Gnaszynie pod Częstochową.

Zmarły był założycielem powyższych przedsiębiorstw przemysłowych, które swą wytrwałą pracą potrafił doprowadzić do poważnego rozwoju, tak, że zatrudniają one dziś do 2.500 robotników i stanowią poważny dorobek gospodarczy.

Niezależnie od działalności na terenie przemysłowym b. p. Zygmunt Markowicz oddawał się również gorliwie wszechstronnej działalności społecznej, nie szczędząc w tym kierunku inicjatywy, serca i środków pieniężnych. Wrażliwy na niedolę ludzką, chętnie służył każdemu pomocą i zjednał sobie zarówno wśród współpracowników i robotników, jak i też wśród szerokiej sfer ludności miasta Częstochowy sympatję i prawdziwe poważanie.

Jesteśny zmęczeni...

Sejm zakończył dyskusję nad budżetem Rolnictwa

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa na wtorkowym posiedzeniu Sejmu przemawiał jeszcze wielu posłów. Poniżej podajemy głosy najbardziej interesujące:

NOWE ORGANIZACJE ŻYCIA GOSPODARZCZEGO

P. Pikusa (Ozon) zaprzecza jako by nowa organizacja rolnictwa miała mieć coś wspólnego z totalizmem. Ma się ona opierać z jednej strony na organizacjach samorządowych, a z drugiej na organizacjach dobrowolnych. W tych ostatnich koncentrowałyby się przytem cała praca społeczna, organizacja wymiaru oraz organizacja potencjalnych działań wytwórczości rolniczej.

W ten sposób stanie pierwszy pionierski zrab p. nową organizację życia gospodarczego.

Drugim zrebem będzie projektowana nowa organizacja przemysłu, oparta na samorządowych związkach branżowych.

O NOWĄ ORDYNACJĘ I NOWE WYBORY

P. Żelgowski: Jesteśmy opóźnieni w rozwoju. Poznańskie wyprzedziło ziemie wschodnie o jakieś sto lat. Jeżeli jest takie zróżniczkowanie, to jaka musi być nasza formuła, skąd ma być wzięta, czy wyrozumowana. Wzięta ona być musi z psychiki, z instynktu, z naszej długiej przeszłości. Musi ona być wzięta z psychiki narodu rolniczego, jakim jesteśmy. I ta formuła istnieje. Formułą jest samorząd gospodarczy gromad i gmin. Nie jest to formuła oderwana. Ona tkwi głęboko w psychice naszego narodu od tysięcy lat. Najświetniejszy okres naszego rozwoju był w okresie gminowładztwa,

A czy istnieje u nas samorząd gospodarczy gromad i gmin? Gminy i gromady istnieją, a samorząd nie istnieje. Przemysł, handel, rzemiosło, sztuka, literatura i nauka mają swoje samorządy, a czemuż ich nie mają gminy?

Zgłaszam następującą rezolucję:

Należy wstrzymać tworzenie nowych form organizacyjnych na terenie Ministerstwa Rolnictwa i R. R. aż do czasu, kiedy w Izbach Ustawodawczych znajdzie się odpowiednia reprezentacja mas rolniczych — chłopów. W tym celu należy dążyć do jaknajwyższego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów.

Po drugie należy stworzyć samorząd gospodarczy gromad, gmin i powiatów i otoczyć go jaknajwiększą opieką.

Po trzecie zapewnić rolnictwu cha-

rakter w Państwie i przeprowadzić oddzielne rolnictwa.

JESTESMY ZMĘCZENI!

Marszałek: Wpłynął formalny wniosek o skrócenie czasu przemówień do 10 minut. Muszę go poddać pod głosowanie. Czy Panowie Posłowie zgadzają się? (Przyjęto o-kłaskami). Niezależnie od tego, pragnę zwrócić uwagę, że wszyscy jesteśmy zmęczeni i pojemność ludzka w takich warunkach oraz wrażliwość na wywody w dłuższych przemówieniach musi być osłabiona. Prócz tego, prasa wobec ogromu materiału również nie będzie mogła pomieścić streszczenia tych dalszych przemówień. Z wszystkich więc względów jest pożądane, ażeby Panowie Posłowie streszczaali się w swych dalszych wywodach, a zwłaszcza, by unikali powtarzania tego, co już mówili inni.

Sen. Berard jedzie znów do Burgos Trudności w rokowaniach

PARYŻ, 22.12. Wedle informacji, jakie nadeszły do Paryża o ostatnich rozmowach sen. Berarda z ministrem Spraw Zagranicznych hiszpańskiego rządu narodowego gen. Jordana, wynika, iż rząd hiszpański nie ma najmniejszego zamiaru składania żadnych formalnych zobowiązań rządowi francuskiemu.

Francja ma zatem poprzestać na obietnicach, jakie jednak miał począć gen. Jordana sen. Berard znowu co do całkowitej niezależności Hiszpanji narodowej od wpły-

wów zewnętrznych, jak również w sprawie przyjaznego ustosunkowania się gen. Franco do Francji. Paryskie wydanie „New York Herald Tribune“ twierdzi, że gen. Jordana odrzucił sugestję sen. Berarda, usiłującego skłonić rząd w Burgos do nieprzystąpienia do paktu antykominternowskiego.

W Paryżu wzbudziła zaniepokojenie wiadomość o zapowiedzianej nominacji Serraty i Sunnera na premiera nowego narodowego rządu hiszpańskiego.

Serraty i Sunner, jeden z najbliższych współpracowników gen. Franco znany jest ze swoich koncepcji totalistycznych i wyraźnej orientacji proniemieckiej i proloskiej. SAINT JEAN DE LUZ, 21.12. — Senator Berard, który przybył tu wczoraj wieczorem, przeprowadził krótką rozmowę telefoniczną z min. Bonnet i w środę rano powraca do Burgos, gdzie wieczorem odbędzie konferencję z gen. Jordana.

Jak się likwidują dyktatury

Łatwiej zacząć niż skończyć

Znane jest przysłowie, że trudno jest siedzieć na bagnietach. Doświadczenia historyczne, zebrane w ciągu wieków, uczą nas, że dyktatury mają żywot gwałtowny, ale krótki. Rodzą się łatwo, ale likwidują z wielką trudnością, na drodze pełnej zakłóceń i wstrząsów. Ustrój dyktatorski zaczyna od gwałtu, który daje mu władzę w ręce, a później musi być wierny znakowi, pod którym się narodził, musi zaciskać kajdany, musi brnąć w górę ścieżką pełną ucisku i ryzyka, która niechybnie urywa się gdzieś nad przepaścią. Ale nie wolno mu zstępować w dół, łagodzić metody rządzenia, próbować przetrzącać mosty. Demokracja zaciera granicę między rządzonymi a rządzącymi, dyktatura natomiast pogłębia je, sieje nienawiść i nieufność, uniemożliwia dobrowolną likwidację. Możemy zaobserwować to prawo na przykładach nawet stosunkowo umiarkowanych.

Pamiętamy, jak likwidowała się w Hiszpanji dyktatura Primo de Riveri. Jego następca, gen. Berenguer, głosił, że pragnie doprowadzić do kompromisu. Demokracja jednak, czująca swoją siłę, odrzucała połowiczne ustępstwa i słusznie nie wierzyła w ich szczerłość. Półdyktatorzy obejmując władzę po dyktatorach pełnych, czynią ustępstwa pozorne, chwilowe, a w miarę jak przyzwyczajają się do sprawowania władzy, dają do tego, aby ocalić jak najwięcej z dyktatorskiego spadku. Dyktatura bowiem jest na krótką metodą rządzenia, ale za to zwykła doprowadzać do katastrofy, jeżeli nie całe społeczeństwo, to przynajmniej samą siebie. Niezakończony wstrząs historyczny, który przeżywa obecnie Hiszpania, jest następstwem wieloletniego zacofania i niewłaściwego lekarstwa, którym były nieudane rządy dyktatorskie Primo de Riveri.

Dyktatura nie rozwiązuje trudności, ale usuwa je z powierzchni życia politycznego, strąca je w głąb, gdzie stają się jeszcze gwałtowniejsze i bardziej bolesne. Król jugosłowiański Aleksander, ustanawiając 6 stycznia 1929 r. dyktaturę królewską, chciał położyć kres walkom między stronnictwami i narodami, a jak on sam twierdził, szczerze pami Jugosłowiańskimi. Konflikt znalazł się w koszu, parlament został skasowany, a partje zakazane. Aktem dyktatorskim zadekretowano, że dotychczasowe królestwo SHS Serbów, Chorwatów i Słowenów, w samej już swej nazwie federacyjnej, ustępuje miejsca jednolitemu, centralistycznemu królestwu Jugosławji. Rozporządzenie powołało do życia nieistniejący dotąd naród jugosłowiański, a dotychczasowe, mające swą historję, pozbawiło prawno-istnienia. Z rzeczywiście istnieniem narodów, jak i partji nie dało się tego zrobić. Zeszły w podziemia, aby tam potrościć w sily, przekonac się, że potrafia istniec wbrew chwilowemu porządkowi prawnemu.

Dyktatura doprowadzila do emigracji, do krwawych zajsc w całej Jugoslawji i posrednio, do zamordowania króla - dyktatora. Smierc jego stala się punktem wyjścia do poszukiwania innej formy rozwiązania konfliktów, które zgola nie zlagodnily w czasie przymusowego milczenia. Próbowano tego dokonac w sposób ewolucyjny, nie odrzucając radykalnie dotych-

czasowych form, ani ludzi. Wiadomo, że wokolo dyktatora gromadza się typy karierowiczowskie, ulegle, umiejące sluchać, mniejsza o to, kogo, byleby czerpac stąd korzyści. Kierownicy rządów, nazwy partji rządowych poczęły się zmieniać jak w kalejdoskopie, ale grono wykonawców pozostawalo naogół niezmiennione. Nie musiało się ich przekazywać w spadku następnemu rządowi, bo sami automatycznie stawali u jego boku.

Mniej wesoły był los kolejnych dyktatorskich i półdyktatorskich premierów. Otaczali ich dworzanie i pochlebcy, gdy sprawowali władzę. W chwili, gdy musieli się z nią rozstać, świat zamieniał się dla nich w pustynię, a dotychczasowi przyjaciele byli już u boku następców, a tem samem wrogów.

Nie mamy zbyt rozgałęzionych stosunków handlowych z Jugoslawją, ale import i eksport ideowo - polityczny między obu krajami jest dosyć znaczny. Znakomity nasz premier p. Leon Kozłowski, przejął z Belgradu swoja genialną ordynację wyborczą. Metamorfozy partji

rządowych zdarzają się i u nas i tam. Jugoslawja ma swoich rozgoryczonych ekspremjerów, pp. gen. Živkovicza, Jewlicza i Stojadinovicza, którzy dziś są w opozycji, nie mają koło siebie nikogo i kokietują dawnych swoich demokratycznych przeciwników, swoje dawne ofiary.

Król Aleksander zniósł parlament. Po jego śmierci przywrócono go, ale postanowiono go zawiesić w powietrzu w ten sposób, aby jego skład był zależny od władz, a jego uprawnienia nie sprawiły kłopotu rządzącym. Zgodzono się na nazwę parlamentu, ale pozbawiono go treści. Dotychczasowych zwolenników dyktatury porobiono postami, a opozycjonistom, wybranym i niewybranym uniemożliwiono branie udziału w tej zabawie. W końcu przekonano się, że dotychczasowe dreptanie w miejscu nie doprowadzi do niczego, powierzono rządy p. Cvetkoviczowi, postanowiono — oby naprawdę — wyjść rzeczywiście poza ramy dotychczasowego systemu.

Po charakterystyce obozu rządowego, pora przyrzec się opozycji. W pierwszych latach dyk-

tatury przywódcy jej, jak dr. Maczek, Svetozar, Pribicevicz i inni, siedzieli w więzieniach, byli internowani lub emigrowali. Ich zwolenników dręczono i przesładowano wszelkimi możliwymi sposobami.

Potem w miarę bankrutowania dyktatury łagodniała forma represyj. Przywódcom oddano wolność i prawa polityczne. Dr. Maczek wrócił do kraju, stanął na czele ruchu chorwackiego i całej opozycji, wybrany został posłem, ale nie pojechał do Belgradu. Dzisiaj jeżdżą do niego do Zagrzebia wysłannicy regenta, pragnąc go skłonić do wspólnej pracy. Siły opozycji demokratycznej rosły, zwolennicy dyktatury, którzy przeszli przez tyle wieleń, nazw i programów, znaleźli się w moralnym obozie koncentracyjnym.

Okres dyktatorski w Jugosławji był nawiasem dziejowym, pełnym ucisku i gwałtu, nawiasem, który niczego nie rozwiązał, który opóźnił ewolucję tak, że obecnie trzeba nawracać do tekstu przed nawiasem, musi się nawiązywać do okresu z przed dyktatury.

Korfanty czeka na wyniki śledztwa

Podaliśmy przed paru dniami za A. T. E. wiadomość o tem, że władze śledcze prowadzą dochodzenie przeciw Wojciechowi Korfantemu.

W odpowiedzi na te informacje „Polonja“ oświadcza: „Leżało i leży w interesie Wojciecha Korfantego, aby śledztwo przeciwko niemu zostało wszczęte i czerkłej do końca doprowadzone, to też uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby to się stało. Gdy wszystkie środki prawne, przewidziane kodeksem procedury karnej zawiodły, wniósł Wojciech Korfanty powództwo cywilne, w którym dochodził swoich słusznych praw i ze spokojem oczekuje jego wyniku. Zarzut, jakoby przez prowadzenie procesu cywilnego miał zamiar wprowadzić sąd w błąd znajdując zaprzeczenie w zeznaniach wszystkich świadków i w przedłożonych dokumentach.

Są do dyspozycji Byli legioniści bez przydziału

W ostatnim numerze „Biuletynu okręgu stołecznego Związku Legionistów“ ukazał się apel, „aby doli byli uwzględniane w pracy organizacyjnej kół. Winien być opracowany projekt ujęcia organizacyjnego i zużytkowania sił witalnych, jakie reprezentuje „ta armja wypróbowanych ludzi“.

„Powiedział kiedyś plk. Miedziński — pisze autor apelu — że zalogą jest szczupła, że sytuacja wymaga zwiększenia jej i dlatego wyciąga się ręce do całego społeczeństwa, do lewicy i prawicy, by zalogę tę wzmocnić. Czyż nie trzeba przedewszystkiem wzmocnić ją tymi z pośród nas, którzy są do dyspozycji, lecz nie byli dotychczas wykorzystani?...

W obronie Nowakowskich Książ Ukrainiec ukarany

Dn. 18 b. m. odbył się proces przeciwko ks. Iwanowi Fedyszynowi, oskarżonemu o podanie niezgodnie z księgami metrykalnymi nazwiska „Nowakowski“ w brzmieniu „Nowakowskij“.

Oskarżony tłumaczył się tem, że wyciągi metrykalne wydał na podstawie statusu animarum, w którym figurowało brzmienie „Nowakowskij“. Prokurator domagał się ukarania oskarżonego ze względu na systematyczną akcję w tym kierunku duchowieństwa ukraińskiego i ze względu na nazwisko „Nowakowski“, które — zdaniem prokuratora — jest czyste polskie.

Sąd okręgowy we Lwowie skazał oskarżonego na łączną karę 8 miesięcy więzienia i zapłacenie 40 zł. kosztów sądowych, bez zawieszenia kary.

Nuncjusz Ratti i W. W.

Rozmowa z 14 sierpnia 1920 r.

Na łamach krakowskiego „Piasta“ W. W. ogłasza wspomnienia o rozmowie z ks. nuncjuszem Rattim w sierpniu 1920 r. Rozmowa odbyła się 14 sierpnia 1920 r. przed południem.

Nuncjusz Ratti oświadczył głośnie pewnym i spokojnym: „Przychodzę do Pana w roli podwójnej. Oficjalnie jako przedstawiciel ciała dyplomatycznego, ale także jako szczerzy przyjaciel Polski, którą uważam niejako za drugą swoją ojczyznę. Ciężko doświadczona Bóg Wasz naród i Wasze młode państwo, ale mam w Nim głęboką nadzieję, że z tych zapasów wyjdzie zwycięsko. Modłę się codziennie, wierząc, że moich modłów Bóg dobrotliwy wysłucha. Boleję nad losem, jak i Wasz lud musi znosić.

Znam Polskę, znam jej dobry pobyt, Kościółowi i państwu oddany lud, takiego żaden inny kraj nie posiada. Macie armję bitną, wodzów zdolnych i wytrwałych, znam ich. Macie moralne poparcie całego chrześcijańskiego i cywilizowanego świata. Walczycie przeciw nie tylko o własny byt

i wolność, ale w obronie najwyższych dóbr, jakie świat posiada. Na ręce Pańskie składam serdeczne życzenia, rychłego i pełnego zwycięstwa“.

Po tych słowach wstał, mocno i serdecznie rękę mi uściśnął. Śladając ciągnął dalej:

Ponowne wybory odbyły się w Przeworsku

Dn. 19 b. m. odbyły się ponowne wybory do Rady miejskiej w trzech okręgach w Przeworsku. Lista opozycyjna uzyskała dwa mandaty w okręgu drugim, gdzie przeszli kandydaci P.P.S., rzemieślnicy z przeworskiej cukrowni.

Ozon rozporządza obecnie 14 mandatami, P.P.S. dwoma, Żydzi nie uzyskali ani jednego mandatu.

Z listy Ozonu przeszedł obecnie m. in. pos. Pieniżek, ks. Andrzej Lubomirski, poseł Döllinger i burmistrz dr. Głęb...

„Przy mojej głębokiej wierze w zwycięstwo, jest moim obowiązkiem zachować konieczną ostrożność. Ani ja, ani moi koledzy, dyplomaci nie chcieliby wpaść w ręce bolszewików, stąd też pragnę się od Pana dowiedzieć, czy po ludzku sądząc, bezpieczeństwo nasze jest dostateczne, a jeśli nie, gdzieby się należało przenieść z Warszawy?“

Na to oświadczenie W. W. odpowiedział:

„Wasza Eminencjo, rząd nad tą sprawą głęboko się zastanawiał, różne były opinie i wnioski poszczególnych ministrów, ale w końcu jednomyślnie zdecydowano stolicy nie opuszczać. Jeśli rząd inaczej postanowił, lub stan się pogorszył, nie omieszkał natychmiast Waszej Eminencji zawiadomić.“

„To mi wystarczy — odrzekł, — mogę spokojnie odejść.“

Odszedł, wyrażając nadzieję, że za kilka dni przyjdzie pogratulować zwycięstwa.

Słowa dotrzymał. Na drugi dzień po Cudzie nad Wisłą zjawił się w Prezydium Rady Ministrów uradowany, szczęśliwy“.

Następcy armady władysławowskiej

W 19 lat po odzyskaniu Pomorza

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Gdyni uroczystości, związane ze świętem marynarki wojennej, przybyciem O. R. P. Orzeł i 19-tą rocznicą odzyskania morza.

10 lutego 1920 r., błękitne oddziały gen. Hallera zakończyły obejmowanie Pomorza, docierając do brzegów Bałtyku w starym porcie — Pucku. Traktat Wersalski, ratyfikowany przez Niemców w dn. 10 stycznia 1920 r., zsićcił pragnienia wielu pokoleń. Polska odepchnięta od szarych, a tak nam, po gorzkich doświadczeniach, drogich fal słowiańskiego Bałtyku, wracała, aby objąć skrawek jego wybrzeża. Powrót ten zawdzięczałmy ofiarnym, zdecydowanym i niezamordowanym zabiegom ś. p. Romana Dmowskiego i Paderewskiego, wysiłkom szerokiego rzesz patriotów, bitnej młodej armji, formowanej żelazną wolą marsz. Józefa Piłsudskiego i pracą naszych generałów z Józefem Hallerem i Dowbór - Muśnickim na czele — jednym słowem zbiorowemu wysiłkowi zjednoczonego narodu, który zniósł granice nie stronnictw i partji, a zaborów.

Dmowski, który jak nikt inny wiedział, że Polska musi mieć wol-

ny i pewny dostęp do morza i który w tej walce położył wielkopomne dla narodu zasługi, czynił wszystko, aby uzyskać dla Polski Gdańsk. To też, jak wiemy, Komisja dla spraw polskich pod przewodnictwem Cambona wystąpiła w dniu 20 marca 1919 r. wobec Rady Najwyższej z jednomyślnym wnioskiem o przyłączenie, bez żadnych zastrzeżeń Gdańska do Polski. Stało się jednak inaczej, dzięki sprzeciwowi Lloyd Georgea. Zwyciężyła koncepcja „wolnego miasta“, a dalsze lata zrobiły swoje, nie trzeba przypominać, że na naszą niekorzyść. Zaczęło się to od podpisania konwencji między Polską a Gdańskiem w dn. 9 lutego 1920 r....

O ile w dalszych latach, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, nie odnosiłmy na naszym wybrzeżu specjalnych politycznych sukcesów, to pracą wykazywaliśmy, że jesteśmy naprawdę wielkim narodem. Bez tradycji morskiej, posiadając w historii zaledwie jej drobne fragmenty, stworzyliśmy marynarkę wojenną, biorąc z ochotą na barki swoje odpowiedzialność za jej dalszy, konieczny i stały rozwój. Handlowa bandera polska

powiewa dziś nad wszystkimi morzami. Na miejscu nędznej osady rybackiej powstał ruchliwy port morski — nowoczesna Gdynia. Wreszcie cały naród nasz zrozumiał i ukochał morze. I wszystko to się stało w ciągu 19 lat!

Warto sobie przypomnieć słowa księdza Solikowskiego, który tak pisał o morzu w końcu XVI stulecia, w czasach, kiedy Gdańszczanie walczyli z Batorym i pragnęli oderwać się od Rzeczypospolitej:

— Chocim prostak, wiem to i wiedziałem zawždy, iż każdemu panu i narodowi, więcej na morskim państwie zależy, niżeli na ziemskim, bo i większe i prędsze pożytki morzem aniżeli ziemią, i większe i prędsze szkody i niebezpieczeństwa przychodzą. Dlatego, kto ma państwo morskie a nie używa go albo je sobie da wydzierać, wszystkie pożytki od siebie odala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się stawa, z bogatego ubogim, z swego cudzym, z pana kmićciem! W ciele człowieczym oko jest członek najważniejszy ale najszlachetniejszy, tego gdy nie masz, człowiek wszystek stawa się niepotrzebnym bałwanem. Tak i Ko-

rona dawszy sobie skazić port gdański, to oko, którym patrzy na wszystek świat, nie co innego będzie, jeno gburstwo a oractwo cudze, a k'temu niedostatek.

Pomimo takiego głosu (przypomniał nam go prof. Sobieski w 1918 r.), pomimo trzeźwej oceny tego problemu przez króla Stefana Batorego, Jana Zamoyskiego, Władysława IV i innych, Polska pozwoliła się odepchnąć od morza i w 1793 r. utraciła Gdańsk, zajęty przez pruskie wojsko Fryderyka Wilhelma II, które jednak powitano było przez Gdańszczan strzałami i barykadami. Straciwszy dostęp do morza, Polska straciła i swoją niepodległość.

W 19-tą rocznicę ponownego objęcia Pomorza i wybrzeża, które dla wskrzeszonej Ojczyzny zachowali dzielni Kaszubi, warto, robiąc dodatni bilans naszego władcian w ostatnich latach, pamiętać i o doświadczeniu dziejowym.

Nad morzem czuwają następcy „Władysławowskiej Armady“, a z okrętów wojennych płynię, tak drogi i znany, głos trąbki sygnałowej marynarki wojennej.

Brak zaufania uniemożliwia rozbrojenie

Chamberlain ostrzega przed szaleństwem wyścigu zbrojeń

LONDYN, 21.2. W Izbie Gmin toczyła się wczoraj i dziś debata w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw na zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej na cele zbrojeń do wysokości 800 milionów funtów.

Debata wykazała, że naogół Izba Gmin jest jednomyślna co do konieczności udzielenia rządowi tych pełnomocnictw i w toku dyskusji zaznaczyła się wyjątkowo mała różnica poglądów pomiędzy mówcami poszczególnych stronnictw.

Punktem kulminacyjnym debaty było wygłoszenie dziś przemówienie premiera Chamberlaina, który podkreślił, że ów brak jaskrawych sprzeczności wynika z przekonania wszystkich stronnictw, iż presja faktów oraz uświadomienie sobie rzeczywistej sytuacji sprzyjają ogólnemu porozumieniu w sprawie programu zbrojeń, realizowanego obecnie przez rząd, jak również co do sposobów jego przeprowadzenia i finansowania.

Premier przypomniał, że w zeszłym roku przy omawianiu programu zbrojeń mówcy Labour Party podkreślali konieczność polityki, opartej o zbiorowe bezpieczeństwo i Ligę Narodów. Obecnie nawet Labour Party zdaje sobie sprawę z tego, że w obecnych warunkach zbrojeń byłoby apelować do Ligi.

Liga Narodów — oświadczył premier — może tylko wówczas stać się skutecznym czynnikiem na rzecz zachowania pokoju, jeżeli po rzuci całkowicie ideę, że póki może być narzucony siłą.

Przechodząc do uzasadnienia konieczności kontynuowania zbrojeń premier powiedział:

Jeżeli byłbym pewny, że konferencja zbrojeniowa mogłaby przynieść sukces, żądałbym zwolnienia jej. Zanim jednak mogę mieć w tym kierunku pewną nadzieję, muszę wiedzieć, że członkowie konferencji okażą dobrą wolę. W chwili obecnej nie ma na świecie dość zaufania, aby usprawiedliwić zwolnienie konferencji.

Przemówienie swoje premier zakończył oświadczeniem, że będzie

czynił wszystko, co w jego mocy, aby nie dopuścić do rozwoju stosunków na świecie, który mógłby spowodować jeszcze większe zbrojenia.

Nie mogąc się zgodzić na zmniejszenie tempa naszych zbrojeń bez umowy międzynarodowej — oświad-

czył premier — uważam za swój i za rząd obowiązek wyzyskać każdą sposobność przekonania innych rządów o szaleństwie polityki, którą prowadzą, a która w końcu doprowadzić musi do bankructwa wszystkich narodów europejskich. W imieniu opozycji odpowiedział

przywódca Labour Party, poseł Atlee, odpięając zarzuty premiera w sprawie zbiorowego bezpieczeństwa twierdzeniem, iż jedynie w wyniku polityki rządu angielskiego Liga Narodów przestała być skutecznym instrumentem zabezpieczenia pokoju.

Deklaracje nie wystarczą...

Churchill domaga się ścisłego współdziałania z Francją

Następnie zabrał głos poseł Winston Churchill.

Churchill, podkreśliwszy pozytywne znaczenie profrancuskiej deklaracji premiera Chamberlaina, wyraził zadowolenie z powodu szeroko zakrojonego programu zbrojeń.

Mówca nawoływał rząd aby nie zadowolili się deklaracją poczynioną przez premiera o współdziałaniu z Francją w czasie wojny, ale żeby rząd poczynił kroki celem praktycznego przygotowania się do tej ewentualności.

Przed wojną w r. 1914 przepro-

wadzono dokładne przygotowania, ale nie istniały zobowiązania. Obecnie — podkreślił Churchill — mamy daleko idące zobowiązania i wobec tego byłoby błędem nie poczynić dokładnych i szybkich przygotowań.

Zastanawiając się nad charakterem udziału W. Brytanji w wojnie, Churchill oświadczył, że nikt, komu honor W. Brytanji leży na sercu nie mógłby tolerować myśli, że jeden sojusznik ma przeważnie płacić, zaś drugi ma przeważnie ginać.

Przekonany jestem — oświadczył Churchill — że o ile mieliby-

my wziąć udział w ponownej wojnie światowej, W. Brytanja i jej imperjum wystąpiłyby nie tylko przy użyciu swych sił morskich, lotniczych i finansowych, lecz również z całą swą siłą ludzką rasy brytyjskiej i wszystkich innych składników dominii i całego imperjum. Oznajmienie tego przedtem posiadaloby — zdaniem Churchilla — wielkie znaczenie dla powstrzymania wojny.

Na zakończenie przemówienia Churchill wysunął projekt stworzenia ministerstwa dostaw wojennych.

Polityka pacyfikacyjna jest amoralna

Sen. Pittman atakuje państwa totalne

WASZYNGTON, 21.2. Przewodniczący komisji Spraw Wewnętrznych Senatu amerykańskiego, Pittman wygłosił dziś znamienne przemówienie polityczne, które było transmitowane przez radio.

Sen. Pittman zaatakował monachijski kurs polityki Chamberlaina, jak również wyraził się w sposób negatywny o państwach totalnych.

Polityka pacyfikacyjna — zda-

niem Pittmana — nie dała nie tylko żadnych owoców, lecz w ostatecznych swych wynikach nazwana być musi destruktywną i amoralną.

„Co może dziś jeszcze istnieć — oświadczył Pittman — co by mogło zatrzymać rozwój hegemonii nowej Rzeszy?”

Zdaniem Pittmana Rzesza, Włochy i Japonia czynią przygotowania w celu opanowania Południo-

wej Ameryki, Europy i Azji.

W odniesieniu do polityki zagranicznej St. Zjednoczonych, sen. Pittman oświadczył, że Waszyngton nie będzie się wiązał żadnymi sojuszami, któreby krępowały swobodę ruchów St. Zjednoczonych, że jednak St. Zjednoczone są w każdej chwili skłonne udzielić poparcia i pomocy zagrożonym rządów w wypadku wojny na drodze legalnej. (ATE).

Japończycy zbombardowali okolice Hong-Kongu

Wnuk — zdrajca zastrzelony w Szanghaju

HONKONG, 21.2. Dziś rano eskadra złożona z 9 samolotów japońskich zbombardowała wieś chińska, położoną na granicy Hongkongu. Kilka bomb spadło na terytorium Hongkongu. 11 osób, w tej liczbie 1 policjant angielski, poniósł śmierć.

Liczba rannych jest wysoka. Również pociąg, idący z Fanjing do Lochau był zbombardowany na terytorium angielskim. Ambasador brytyjski otrzymał polecenie założenia protestu u rządu japońskiego.

SZANGHAJ, 21.2. W koncesji międzynarodowej został zamordowany markiz Li-Kuo-Czen, wnuk chińskiego meza stanu Li-Hung-Czanga. Sprawca zamachu zbiegł. Li-Kuo-Czen rzekomo sympatyzował z t. zw. rządem nankińskim.

Przygotowania do ostatniej ofensywy

Gen. Franco triumfalnie wkroczył do Barcelony

RZYM, 21.2. Donoszą z Burgos, że gen. Franco przygotowuje ostatnią ofensywę przeciw wojskom republikańskim. Przegrupowywanie wojsk jest już na ukończeniu.

W nowej ofensywie weźmie udział 350 tys. ludzi i 1000 armat.

Ofensywa podjęta będzie w kierunku prowincji centralnych i wschodnich.

BARCELONA, 21.2. Dziś, w 25 dni po zajęciu miasta przez wojska gen. Franco, odbyło się trium-

falne wkroczenie naczelnego wodza hiszpańskiej armii narodowej do stolicy Katalonii.

Gen. Franco odebrał defiladę 50 tys. wojska. Nad trasą przemarszu krążyły liczne samoloty wojskowe.

KURJER SPORTOWY

ZWYCIĘSTWA SIODÓWNY I TŁOCZYŃSKIEGO — PORAZKA BAWOROWSKIEGO

We wtorek w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Siodówna pokonała Gibson 6:1, 6:1.

Tłoczyński w drugiej turze wyeliminował Coombe 6:4, 6:3, natomiast Baworowski w pierwszej turze przegrał z Braunem 4:6, 6:3, 7:9.

PRZED NADCHODZĄCYM SEZONEM PIŁKARSKIM

Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje z szeregiem związków zagranicznych, zmierzając do ustalenia kalendarzyka międzynarodowego naszych piłkarzy na sezon bieżący.

W chwili obecnej ustalone zostały definitywnie spotkania ze Szwajcarią, Belgią i Bułgarią. Bliskie realizacji, ale jeszcze nie zakontraktowane ostatecznie, są spotkania z Lotwą, Finlandją, Węgrami i Rumunją. Spotkania ze Szwecją i Norwegią nie dojdą najprawdopodobniej w bieżącym sezonie do skutku i odbędą się w r. 1940.

Sekretariat PZPN wysłał w tych dniach list do Związku rumuńskiego, w którym prosi o szybką odpowiedź odnośnie terminu meczu z Polską. Brak odpowiedzi ze strony Rumunów jest przeszkodą w ustaleniu kalendarzyka meczów międzypaństwowych PZPN.

WYNIKI AKADEMICKICH MISTRZOSTW W NORWEGII

Na akademickich mistrzostwach świata w biegu jazdowym panów

startował jedyny Polak, Zając. Skłasyfikował się on na 25-em miejscu.

W turnieju hokejowym o mistrzostwo akademickie świata Polska rozegrała mecz z Norwegią, bijąc ją 3:1.

OSEMKI REPREZENTACYJNE NA MECZE Z FINLANDJĄ I LOTWĄ

Polski Związek Bokserski ustalił skład reprezentacji na najbliższe mecze bokserskie przeciwko Lotwie w Rydze i Finlandji we Lwowie.

Na meczu przeciwko Lotwie drużyna Polski wystąpi w składzie następującym: Jasiński, Sobkowiak, Skalecki, Kowalski, Jarecki, Szulczyński, Klimecki, Białkowski. Rezerwowym w wadze ciężkiej wyznaczony został Lukowski.

Przeciwko Finlandji we Lwowie walczyć będzie następująca osiemka polska: Rotholc, Koziolek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat.

14 PAŃSTW WALCZY O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE EUROPE

W mistrzostwach bokserskich Europy, które rozegrane zostaną w kwietniu w Dublinie, walczyć będą zapewne reprezentacje 14-ty państw. Pełne drużyny po 8 zawodników mają wystawić Polska, Anglja, Irlandja, Niemcy i Włochy. Szwecja ma wystawić czterech zawodników, Węgry 2-3, Finlandja, Norwegja i Danja po 2-eh.

Bilans 2 lat Ozonu

Przemówienie radiowe plk. Wendy

W dniu 21 b. m., w drugą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej O.Z.N., szef sztabu Ozonu plk. Wenda wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Po omówieniu dorobku organizacyjnego minionego dwulecia, plk. Wenda podkreślił, jako jedno z najważniejszych osiągnięć Rady Naczelnej Ozonu, programowe postawienie sprawy żydowskiej poraz pierwszy w Polsce.

Dalszymi ważnymi osiągnięciami Ozonu są, zdaniem plk. Wendy sformułowanie zasadniczych tez programowych, dotyczących wsi i gospodarstwa wiejskiego oraz opracowanie zasad polityki inwestycyjnej.

Z kolei plk. Wenda omówił stosunek ugrupowań partyjnych do Ozonu.

Nie mogąc przeciwstawić naszym zasadom ideowym jakichkolwiek innych i lepszych idei, poprzestają na mniej lub bardziej niewybrednych i złośliwych atakach podjazdowych. Wiele zresztą z tych ugrupowań zaczyna w programach swych i uchwałach głosić potrzebę zjednoczenia, stawiając jednocześnie za warunek, aby to zjednoczenie odbywało się pod mi.

Następnie mówca podkreślił, rolę Ozonu w osiągnięciu przez Polskę sukcesów międzynarodowych w roku ubiegłym. Zdaniem plk. Wendy, inicjatywa mobilizacji opinii powszechnej w marcu i wrześniu 1938 r. wyszła z Ozonu.

Mówiąc o wyborach do Sejmu plk. Wenda oświadczył:

W jakim stopniu idea zjednoczenia przeniknęła ogół społeczeństwa, dowiodła również próba odbyta w dniu 6 listopada.

Wbrew ożywionej akcji bojkotowej krótkowzrocznych stronnictw politycznych, olbrzymia większość obywateli przez masowy udział w wyborach jeszcze raz dowiodła, że dobrze zdaje sobie sprawę z konieczności zgodnego i zorganizowanego działania dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Plk. Wenda powiedział w zakończeniu m. inn.:

Walczyliśmy o słuszną sprawę, której na imię wielkość i potęga Polski, oparta na zjednoczonym i zorganizowanym wysiłku całego narodu. Praca nasza zakrojona jest na długie lata i dla udziału w niej jest zawsze dostępne miejsce w naszych szeregach dla każdego dobrego i rzetelnego Polaka.

Siew poza Ozonem

Przeciw mechanizacji życia

W wydanym przez Centralny Związek Młodej Wsi sprawozdaniu z działalności za ostatnie trzy lata znajdujemy motywy, jakie powstrzymały „Siew” od wzięcia się z ugrupowaniami politycznymi: „Ideologia nasza, odmienna od współczesnych ruchów młodzieży przez ważne związanych z partiami politycznymi, obliczonemi na osiągnięcie doraźnych celów, różniła nas od nich ową długofalowością, tak związaną z postawą wychowawczą ruchu.

Różnice te miały swe konsekwencje w 1938 r. w naszej odmowie wstąpienia do Szkoły Młodych OZN, politycznej organizacji młodzieży, stanowiącej przykład mechanicznego całkowania życia organizacyjnego przez odgórnie mianowane władze bez udziału samej młodzieży. Tak bardzo od rzeczywistości politycznej różny obyczaj nie mógł być uznany, ponieważ holdujemy zasadzie wyłaniania reprezentacji organizacyjnej przez samą młodzież.”

Znosi się na rozłam

w wołyńskiej organizacji Ukraińców

W organizacji ukraińskiej na Wołyniu noszącej nazwę Wołyńskie Ukraińskie Objednanje znosi się na rozłam.

Organizacja ta działała dotychczas w porozumieniu z Ozonem. Kierunek ten popiera w W.U.O. sen. Timoszenko, przewodniczący organizacji. Zwalcza go jednak jeden z organizatorów W.U.O. poseł Skrypnik, który zbliżył się obecnie do „Undo”.

Jak przewidują koła ukraińskie, rozłam może przybrać szerokie rozmiary. Rozwój wypadków jest bacznie obserwowany przez Ukraińców holenderskich.

57 dzików, ryś i lis

Trofea z Białowieży

Ostatni, trzeci dzień polowania reprezentacyjnego w puszczy Białowieżskiej odbył się dn. 21 b. m. na terenie nadleśnictwa Gródek.

W polowaniu brali udział szef Gestapo Himmler, ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke, minister Kościelkowski, gen. Schally, gen. Kordjan - Zamorski, naczelny łowczy Rzeszy Scherping i inni.

W czasie wczorajszego polowania, które trwało do godz. 12-iej padło ogółem 10 dzików i 1 ryś.

W czasie trzydniowego polowania w Białowieży padło ogółem 57 dzików, 1 ryś i 1 lis.

O godz. 13.30 szef Himmler oraz uczestnicy polowania reprezentacyjnego opuścili Białowieżę udając się do Warszawy.

Odrębność ubezpieczenia górniczego na Zaozliu

Minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie o tymczasowym uregulowaniu górniczych ubezpieczeń społecznych na Zaozliu, które obejmują około 25 tys. górników i hutników.

Rozporządzenie utrzymuje odrębność ubezpieczenia górniczego, przy czym oba działy ubezpieczenia, t. j. chorobowy i inwalidzki zespolone zostały w jednej instytucji — Zakładzie Ubezpieczeń Górników i Hutników z siedzibą w Orłowej, którego władzą nadzorczą jest minister Opieki Społecznej, Zarządza Zakładem komisarz, wyznaczony przez ministra Opieki Społecznej.

Choroba ks. biskupa Okoniewskiego

Biskup morski ks. dr. Okoniewski od tygodnia ciężko zapadł na zdrowiu. Stan jego jest bardzo ciężki.

Plany ale tylko przemyślano

Minister Roman o organizacji życia gospodarczego

Minister przemysłu i handlu Roman wczoraj na plenum Sejmu przy dyskusji o budżecie min. przemysłu i handlu mówił o problemach ogólnych, wchodzących w zakres działalności reprezentowanego przez resort.

Przedewszystkiem — stwierdził minister Roman — potrzebę prowadzenia „narodowej polityki gospodarczej” — polityki, opierającej się na założeniach, zaczerpniętych z lekcji własnej historii i wyznaczonych przez specyficzne, odrębne warunki ludnościowe i geopolityczne Polski, a nie oparte na wzorach obcych.

Jako jeden z podstawowych celów tej polityki wymienia min. Roman dążenie do wciągnięcia jak największej rzeszy polskiego narodu do produkcyjnych procesów gospodarczych i zapobieganie wszelkiemu narotrastwu istniejącego potencjału pracy. Na tej drodze szukać bowiem należy jedyną możliwość likwidacji istniejącego bezrobocia i absorpcji corocznego przyrostu ludności.

Stąd proces przemysłowania stanowi, zdaniem min. Romana, najistotniejsze zagadnienie gospodarcze w narodowym systemie polityki gospodarczej.

„Przemysłowanie jednak — to nie tylko najniezbędniejszy czynnik dla uzyskania właściwego dynamizmu gospodarczego oraz punktu wyjścia dla racjonalnego wyzyskania, leżącej odległości i wciąż narastającej pracy rąk polskich, lecz również jedno z najważniejszych źródeł potęgi i siły państwa”

Planowanie

Następnie przechodzi min. Roman do omówienia zagadnienia planowania. Konieczność planowego rozwiązywania doniosłych zadań gospodarczych wynika, jego zdaniem, nie tylko z odpowiedzialności państwa z racji jego roli w kształtowaniu gospodarstwa narodowego, „ale wpływa także z potrzeb samej przedsiębiorczości prywatnej, dla której brak wyraźnej wytycznej kierunkowej w jakich ma się rozwijać działalność gospodarcza, stanowi poważny czynnik hamujący”. Potrzeba planowania jest zwłaszcza nieodzowna przy wszelkich inwestycjach państwowych.

Pożytywne owoce tego planowania osiągnięto np. w dziedzinie surowcowej, inwestycji morskich, energetycznych oraz w rozbudowie COP. Zasada planowania stosowana jest potem we wszystkich różnorodnych dziedzinach działalności ministerstwa przemysłu i handlu.

Min. Roman wyraża przypuszczenie, że w miarę pogłębiania tej zasady, będą osiągnąć coraz lepsze rezultaty jej stosowania. Co do powstania planów, to wyklucza min. Roman ich narzucanie przez czynnik urzędowy. „Plany rozwoju w odniesieniu do pewnych grup działalności gospodarczej muszą być układane w ścisłej kolaboracji z czynnikami gospodarczymi, związanymi z daną działalnością i świadomością ogólnego znaczenia rozwoju danej dziedziny dla kształtu gospodarstwa”. Tu zwraca min. Roman szczególną uwagę na potrzebę poprowadzenia wszelkiego planowania specjalnie studjami, „każdy bowiem plan zbyt pochopnie wprowadzony, choćby teoretycznie słuszny, ale niezgodny z istinym stanem rzeczy, może przynieść niepowetowane szkody życiu gospodarczemu”.

Planowanie na różnych odcinkach gospodarczych winno zatem posiadać różnorodny zasięg i charakter. Dlatego można, zdaniem min. Romana, tak pojętą gospodarkę planową raczej nazwać np. gospodarką określonych kierunków. Istota takiej gospodarki polegałaby na uzyskaniu właściwego kierunku rozwojowego w gospodarstwie narodowym w oparciu o szereg przemysłowych planów.

Autarkia

Z kolei przechodzi min. Roman do wyjaśnienia sensu autarkii. Rozumie on przez nią dążenie do najbardziej wszechstronnego rozwoju i do rozbudzenia wszystkich sił twórczych ziemi i narodu polskiego oraz dążenie do osiągnięcia najwyższego stopnia potencjalnej samowystarczalności dla wykorzystania jej w wypadku zaistnienia wyższej potrzeby. Wskazywał dalej na wzrost importu, wywołany faktem przemysłowania się kraju, zwraca min. Roman uwagę na potrzebę odpowiedniego zwiększenia nasze go eksportu i nawołuje do „entuzjastycznego eksportowego”, zapewniając ze swej strony poparcie wszelkimi dostępnymi środkami przejawiającej się na tym odcinku inicjatywę.

Kartele

Przechodząc do omówienia problemu karteli, kreśli min. Roman w krótkich słowach ewolucję polskiego ustawodawstwa kartelowego i charakteryzuje projekt przyszłej ustawy kartelowej. Ustawa ta umożliwi istnie-

nie karteli odpowiadających nadrzędnym celom gospodarki narodowej, natomiast ograniczy możliwość powstawania karteli, noszących cechy zmywu na szkodę konsumenta.

Intercenjonizm

Omawiając interwencjonizm — źródła jego upatruje min. Roman zarówno w naszych specyficznych warunkach zewnętrznych, jak i warunkach wewnętrznych — które zmuszają państwo do wpływania — a przebieg procesów gospodarczych w sposób odpowiadający najistotniejszym naszym potrzebom.

Skomplikowane dziś zagadnienie interwencjonizmu, które przejawia się nie tylko w działalności państwa ale występuje również w prywatnej działalności gospodarczej zwłaszcza poprzez kartele domaga się znaczących uproszczeń, tak, aby interwencjonizm ten nie był hamulcem na drodze rozwoju gospodarczego.

Jednym z czynników mogących usprawnić omawiany interwencjonizm, to odpowiednia organizacja życia gospodarczego, która winna skonsolidować twórcze siły i pchnąć je we wspólny tor dynamizmu w życiu gospodarczym.

Etatyzm

Z kolei przystępuje min. Roman do zagadnienia etatyzmu i stwierdza, że stanowisko jego pokrywa się z odpowiednim sformulowaniem deklaracji lutowej, głoszącej, że „państwo otacza

opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów. Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego”.

Nadto podkreśla min. Roman, że bezpośrednia przedsiębiorczość państwowa zyskuje bardzo jako element twórczy, gdy się jej nie uprawia od wypadku do wypadku, ale jako wyraz planowego działania rządu. Przykładem tu mogą być początki przedsiębiorczości państwowej na odcinku morskim.

Ceny

Przy omawianiu zagadnienia cen przypomina min. Roman, że „cena nie jest samodzielnym czynnikiem gospodarczym, lecz czynnikiem związanym funkcjonalnie z szeregiem innych elementów gospodarczych, a nawet z zagadnieniami samymi w sobie mechanicznie obniżenie cen artykułów przemysłowych, gdy nie mamy do czynienia z instytucją monopolową, nie prowadzi do skutku, a nawet gorzej, bo oddziaływała na zaniek produkcji i w rezultacie na wyższe ceny lub konieczność sprzedawania towaru z zagranicy.

Musimy zatem taki sposób oddziaływania na ceny stanowczo wykluczyć, jako antygospodarczy i nielojalny, podobnie jak nielojalnym byłoby postanowienie podwyżki cen rol-

nych, nie oddziaływać na elementy, które stanowią przyczynę niskiego ich poziomu”.

Mocny stan średni

Dalej po wskazaniu na konieczność harmonijnej współpracy i rozwoju różnych dziedzin gospodarczych, jako jednego z niezbędnych czynników racjonalnego przemysłowania, przechodzi min. Roman do zagadnienia aktywizacji elementu polskiego w gospodarce. Tu nawiązuje on do wygłoszonego w Senacie przemówienia, w którym nawoływał do potrzeby tworzenia mocnego, polskiego średniego stanu przemysłowo-handlowego. Wskazuje również na rolę czynnika ludzkiego w procesach gospodarczych i stwierdza, że „takie cechy, jak obywatelstwo, wydajność pracy indywidualnej i zbiorowej oraz wysoki stopień pracowitości są bezwzględnie warunkiem naszej narodowej polityki gospodarczej”.

Nasza narodowa polityka gospodarcza — mówi wreszcie w zakończeniu swego przemówienia min. Roman — ma ogromne zadanie przed sobą. Nie może więc kierować się żadnymi względami, lecz musimy wytrwale kroczyć naprzód z przeświadczeniem, że gospodarcza polityka narodo- wa to nie tylko instrument dla realizacji materialnych poczynań, ale również szarmonizowanie procesów gospodarczych z zasadniczymi założeniami państwowymi oraz postulatami narodu polskiego”.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była przeważnie słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 283.60, Bruksela 89.30, Kopenhaga 111, Helsingfors — 10.97, Londyn 24.86, Nowy Jork 5.30, Nowy Jork kabel 5.30.25, Oslo 124.90, Paryż 14.02, Sztokholm 128.10, Zurych 120.45. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie 5.23.50, floreny holenderskie — 282.60, franki francuskie 13.96, szwajcarskie 119.95, funty angielskie 24.77, guldeny gdańskie 99.45, belgi belgijskie 89.05, korony norweskie 124.30, duńskie 110.50, szwedzkie 127.50, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16.20, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne — 71.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. — 93, serja 97, II em. — 94, serja 98, 4% dolarowa 44.75 — 44.50, 4% konsol. 68, drobne odcinki 67.75, 4 1/2% wewn. 67.25, 4 1/2% ziemskie — 64.75—64.50, 5% konwers. 71.25, odcinki po 100 zł. — 69, drobniejsze odcinki 67.50, 5% kolejowa 68.75, drobne odcinki 67, 5% Warszawy z 1933 roku — 74.38—74.25, odcinki po 1.000 zł. — 75.25, 5% Warszawy stare 78, 5% Łodzi z 1933 r. — 67.75—68.75, 67.75, 5% Lublina z 1933 r. — 63, 8% Przemysłu Polskiego funtowe 82, 6% obl. Warszawy 6 em. — 83.25.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była nieco słabsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 135, Bank Handlowy 60, Bank Zachodni 41.50, Modrzewów 21, Ostrowiec 78—77, Haberbusch 68.75, Cukier 38.25—38.50, Lilpopy 94.50, Starachowice 58.50 — 58 — 58.25, Żyrardów 67.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odcinki grube 64 — 65.50, odcinki po 100 zł. — 86, Rudzki 13 — 12.75, Wileński Bank Ziemski 105 w płaćciu.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.409 t, w tem żyta 382 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75—21.25, zblanana 20.25 — 20.75, czerwona szklista 22.25 — 22.75, żyto I st. 14.25—14.75, jęczmień browarny 18.25—18.75, jęczmień I st. 17—17.25, II st. 16.75—17, III-ci stand. 16.50 — 16.75, o-wies I st. 15—15.25, II st. 14—14.50, gryka 18.75—19.25, maki pszenne w zależności od gatunku 19—41, pastewna 16—17, żytnia wyciągowa 26—27, żytnia I gat. 24.25—24.75, razowa 19.25—19.75, rutowa 13.50—14, ziemniaczana „superior” 30.75—31.75, otręby pszenne grube 12.25 — 12.75, średnie i miakie 11.25 — 11.75, żytnie 9.75 — 10.50, jęczmień 9.75—10.25, grochowe 15.50 — 16, mieszanka makuchowa o zawartości 21—23 proc. białka 20—21, mieszanka makuchowa o 27 — 30 proc. białka 21.50—22.50, groch polny 23.50—25.50, zielony 27—28, Victoria 32—34, wyka jara 20—21, peluska 22—24, hubin niebieski 12.25—12.75, tony 14.50—15, seradela targowa 19—20, o czyst. 95 proc. 23—24, rzepak zimowy 53.50—54.50, jary 48.50—49.50, rzepak zimowy 47—48, jary 49—50, siemie lina 54—55, słonecznikowe — 45—50, mak niebieski 95—97, gorczyca 59—62, koniczyzna czerw. surowa bez grubej kanianki 85—95, o czyst. 97 proc. 115—125, biała surowa 260—280, o czyst. 97 proc. 310—330, koniczyzna szwedzka 180—220, rajgras angielski 100—105, makuchy lina 22.50—24.50, rzepakowe 15.25—15.75, konopne 14—14.50, palmowe — 16.75—17.25, kokosowe 18.50—19, słonecznikowe 21.50 — 22, siemia żytnia w snopkach 4.75—5.25, siano prasowane I gat. 7.50—8, gat. II-gi 6.25—6.75, tymotka 44—48, przetłoczone 75—90, lucerna francuska 260—280, węgierska 400—425, żab południowo-afrykański 24.50—25.50, żab amerykański 32—33, nasiona buraków pastewnych 55—56, nasiona marchwi pastewnej 180—200, kminek 65—70, kanar 40—45, sruć rzepakowy 14—14.50, palmowy 14—14.50, kokosowy 18—18.50, lina —

Notowania metali

Poniżej podajemy notowania metali D/H A. Gepner, przy drobnych sprzedażach ze składu, które ważne są aż do odwołania:

	w zł. za kg.
Cyna Banka w blokach	5.85
Ołów hutniczy	0.65
Cynk hutniczy	0.55
Antymon	1.75
Aluminiowy hutniczy	2.65
Błacha miedziana — cena zasadnicza	2.25
Błacha mosiężna	2.25—4.0
Błacha cynkowa	0.58
Nikiel w kostkach	5.15

Nowe możliwości eksportu do Z.S.R.R. po zawarciu układu handlowego

W związku z zakończeniem rokowań gospodarczych polsko-sowieckich, powróciła do Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem naczelnika wydziału polityki handlowej i traktatów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. T. Łychowskiego.

Zawarty obecnie układ handlowy między rządami polskim i sowieckim otwiera nowe możliwości dla eksportu polskiego.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Polsce t. zw. Torgpredsto podjęło już pierwsze pertraktacje w sprawie większych zakupów towarowych.

Prowadzone są obecnie rokowania na dostawę do Sowietów z Polski ciężkich wyrobów linianych, jak brezentowy, tkanin oponowych itd. Ma być również zawarta tranzakcja z naszymi fabrykami materiałów piśmiennych na dostawę rozmaitych artykułów, przeznaczonych dla so-

wieckich instytucyj. Dotyczy to m. in. większych transportów tasiem do maszyn do pisania, kalki i artykułów biurowych.

Wkrótce wyjechać ma do Moskwy prezes polskiego przemysłu

garbarskiego p. Pfeiffer, celem przeprowadzenia rozmów w sprawie eksportu z Polski skór podszewkowych i chromowych, zamian za co Sowiety mają importować do Polski surowe skóry futrzane.

Organizacja przemysłu kamieniołomów

Jednym z niewielu przemysłów polskich, nie posiadających jeszcze swej organizacji zawodowej, był przemysł kamieniołomowy.

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, grono przedstawicieli kamieniołomów wołyń-

skich postanowiło powołać do życia zrzeszenie przemysłu kamieniołomowego i eksploatacyj mineralnych w Polsce. Statut zrzeszenia został zatwierdzony już przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Maskowana inflacja w Niemczech

W Berlinie ukazały się 5-markowe banknoty, których emisja tłumaczona jest koniecznością większej emisji bilonu, spowodowaną przyłączeniem Austrii i Sudetów. Poza to puszczone w obieg ban-

knoty emitowane są przez Bank Rzeszy.

Wszystko to przemawia za tem, że nowa emisja jest pogłębiającą się w dalszym ciągu inflacją.

Żegluga Polska S. A. oraz Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni

Żegluga Polska S. A. w Gdyni, założona w roku 1926, eksploatuje następujące działy: 1) Linie regularne, 2) żeglugę nieregularną, 3) żeglugę przybrzeżną, 4) holowniki i ratownictwo morskie, oraz 5) magazyny przeladunkowe w porcie gdyni.

Przedsiębiorstwo utrzymuje 9 linii regularnych z Gdyni/Gdańska do: 1) Antwerpii, 2) Rotterdamu, 3) Hamburga, Gandawy, 4) Tallina, Kotki, Viipuri, Helsinków i innych portów Południowo-Wschodniej Finlandji, 5) Turku, Mäntyluoto, Vaasa i innych portów Zachodniej Finlandji, 6) Sztokholmu i innych sąsiednich portów Wschodniej Szwecji, 7) Malmö, Göteborga i innych portów Zachodniej Szwecji, 8) Rygi, Libawy, Kłajpedy, 9) portów Lewantu i Śródziemnomorskich.

Na liniach regularnych przedsiębiorstwa kursują własne statki towarowo-pasażerskie i towarowe: s.s. „Cieszyn”, s.s. „Śląsk”, s.s. „Puck”, s.s. „Hel”, s.s. „Chorów”, s.s. „Tczew”, m.s. „Lechistan”, m.s. „Lewant”, m.s. „Oksywie”, m.s. „Rozewie”. Linja do Kłajpedy jest obsługiwana przez S.A. Żeglugę Polską statkami charterowanymi: „Alfa” i „Arethusa”. Oprócz tych statków zawiąza do Kłajpedy również m.s. „Rozewie”

kursujący na linię do Szwecji.

W żegludze nieregularnej eksploatuje przedsiębiorstwo 6 statków, mianowicie: s.s. „Wilno”, s.s. „Katowice”, s.s. „Toruń”, s.s. „Kraków”, s.s. „Poznań”, s.s. „Wisła”.

Dział przedsiębiorstwa — żegluga przybrzeżna obsługuje ruch pasażerski pomiędzy Gdynią a miejscowościami letniskowo-kąpielowymi naszego wybrzeża. Komunikacja na tym odcinku utrzymana jest w sezonie letnim statkami: s.s. „Gdynia”, „Gdańsk”, „Wanda”, „Jadwiga”.

W dziale holowniczo - ratowniczym eksploatuje Żegluga Polska 5 holowników morskich, przystosowanych do służby ratowniczej na morzu. Są to: „Ursus”, „Tur”, „Atlas”, „Bizon”, „Tytan”.

Obecnie flota przedsiębiorstwa obejmuje 16 statków towarowo-pasażerskich i towarowych, o łącznej pojemności 25.500 BRT, 4 statki żeglugi przybrzeżnej o łącznej pojemności 1.710 BRT, oraz 5 holowników o łącznej sile maszyn 2.355 KM, razem 25 jednostek pływających.

Żegluga Polska dąży stale do powiększenia i unowocześnienia swego tonażu. W roku ubiegłym zamówiło przedsiębiorstwo w

Stoczni Gdynińskiej statek towarowy o pojemności 1250 BRT.

Magazyny przeladunkowe w porcie gdyni i ostatni dział eksploatacyjny przedsiębiorstwa obsługują one rok rocznie stale wzrastający obrót towarowy na liniach regularnych Żeglugi Polskiej.

W czasie 12 lat swojej działalności przewiozły statki Spółki ogółem: około 6.801.726 ton towarów, w czem statki żeglugi nieregularnej 4.985.582 ton, statki żeglugi regularnej 1.816.144 ton.

Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe w Gdyni, założone w roku 1929, utrzymuje regularną komunikację z Gdyni/Gdańska do: 1) Londynu, 2) Hull, 3) Le Havre, własnymi statkami: s.s. „Warszawa”, s.s. „Lublin”, s.s. „Lwów”, s.s. „Lech”, s.s. „Lida” o łącznej pojemności 8.260 BRT.

W czasie 10 lat działalności przewiozło Polsko - Brytyjskie Tow. Okrętowe na swych liniach regularnych ogółem: 920.857 ton towarów, oraz 56.578 pasażerów i emigrantów.

W ubiegłym roku Towarzystwo to zamówiło w Holandji statek pasażersko - towarowy o pojemności około 2.800 BRT., którego budowa ukonieczona zostanie w roku przyszłym.

JAK ŻYJE KRAJ

Tajemnice kurhanu z przed 20-tu wieków Piękne wyroby z brązu pod warstwą kamieni

Wschodnie nasze dzielnice obfitują w kurhany. Im dalej ku wschodowi — tem więcej tych tajemniczych wzgórków, uspanych rękami ludzi, którzy kiedyś żyli na tych ziemiach. Jest ich tysiące, dziesiątki tysięcy i wszystkie wzbudzają zaciekawienie archeologów. Zbadanie ich daje częstokroć wprost rewelacyjne wyniki, a przedmioty znalezione we wnętrzu tych kurhanów w wielu wypadkach wzbogacają zna komicie nasze muzea i wiedzę.

Ale koszty takich badań są dość duże, a środki, jakimi rozporządza nasze muzea archeologiczne zbyt szczupłe. Dlatego też większość tych cennych pomników przeszłości niszczeje, znika z każdym rokiem, zaorywana przez plugi i brony.

„Z tem większą radością — pisze znany uczonec dr. Konrad Jażdżewski w miesięczniku, poświęconym prądziejom Polski, wychodzącym jako organ działu przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego — należy powitać fakt, że kilku światłych ludzi z Białostockiego, przyczyniło się w datnie do przeprowadzenia badań archeologicznych na tych tak mało znanych terenach.”

Dzięki ofiarnej pomocy kierownika szkoły w Turośni Dolnej, pow. białostockiego, wójta gminy Narzew, w pow. bielskim i kilku innych miejscowych działaczy, Państwowe Muzeum archeologiczne zdołało zbadać ostatnio dwa wielkie kurhany w pow. białostockim i bielskim.

Te kurhany zasługują na szczególną uwagę, bo ich istnienie ma niewątpliwą związek z najdawniejszymi czasami istnienia na naszych ziemiach północno-wschodnich hutnictwa żelaznego.

Jeden z nich znajdował się we wsi Rostolty pow. białostockiego. Przekopano go starannie, przyczem okazało się, że na dnie jamy grobowej, przywalone masą kamieni i piasku, które zapadły się po przegnięciu belek, za krywających niegdyś grób, leżały dary, złożone pogrzebanemu tu nieboszczykowi. Było to wspaniale zachowane cedzidło brązowe do wina, resztki szklanego

puharka i grzebień kościany. Zdaniem dr. Jażdżewskiego, wszystkie te przedmioty są pochodzenia rzymskiego. Jak się okazuje, niemal zupełnie identyczne cedzidło znalezione w swoim czasie w Pompei. Nie tam jednak wyrabiano te przyrządy. Miejscem ich fabrykacji była Kapua, stynąca niegdyś na całe imperjum rzymskie z wyrobu najpiękniejszych naczyń z brązu.

Takie cedzidła wraz z dzbanami i czerpakami, należały do serwisu stołowego każdego zamożniejszego Rzymianina. Cedzidło tkwiło zawsze w ściśle dopasowanym czerpaku i służyło do odcieczania osadu winnego.

I puharek szklany, którego resztki znalezione w jamie grobowej rozkopanego kurhanu, tak że był pochodzenia rzymskiego. Szkło, z którego go sporządzono, jest białawe, z odcieniem zielonawym, bardzo przezroczyste i prawie zupełnie pozbawione jakichkolwiek baniek powietrznych.

Nieboszczyk, któremu przed dwoma tysiącami lat włożono do

grobu tak cenne, przywiezione z odległych krajów przedmioty, musiał być człowiekiem bardzo zamożnym, a dr. Jażdżewski, na podstawie przeprowadzonych w najbliższej okolicy badań, ustalił nawet źródło jego zamożności.

Wewnątrz bowiem nasypu, rozkopanego kurhanu znalezione bardzo liczne kawałki żużli żelaznych i rudy żelaznej, które pochodziły niewątpliwie z rozbitych prymitywnych pieców hutniczych, czyli t. zw. „dymarek”. Znalezione także wielkie kawały rudy surowej, dopiero przeznaczonej na wytopienie, a w pobliżu kurhanu natrafiono na inne wielkie żużle, których kształt wskazywał wyraźnie, że pochodzą z prymitywnego piecyka hutniczego, zakopywanego w całości, lub prawie w całości w ziemi i służącego do jednorazowego użytku.

Niezwykle ciekawe to znalezisko świadczy, że w tych odległych czasach białostockie miało przemysł hutniczy.

B.

Z Częstochowy

Sprzedął dom, bo nie chciał płacić alimentów

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanął 45-letni Józef Dzierżyk, mieszkaniec wsi Krasowa, gminy Olsztyn, oskarżony o złośliwe uchylanie się od ciężącego na nim obowiązku lożenia na utrzymanie żony i czworga nieletnich dzieci. Jak wynika z aktu oskarżenia, Dzierżyk już po ogłoszeniu wyroku, zasądzonego alimenty na rzecz żony i nieletnich dzieci, sprzedał

swoją nieruchomość w Olsztynie, doprowadzając swoich najbliższych do nędzy i konieczności korzystania ze wsparcia zarządu gminy Olsztyn.

Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu, lecz wobec dotychczasowej niekaralności wykonanie wyroku zawieszono na przedział dwóch lat. (s)

Nowe wapienniki uruchomiono w Rudnikach

Zakłady Wapiennicze w Rudnikach pod Częstochową uruchomiły w bieżącym tygodniu 3 piece do wypalania wapna, przyjmując jed-

nocześnie do pracy 80 robotników. Obecnie więc w ruchu są 4 piece i pracuje 180 robotników. (s)

W czerwcu Częstochowa wybierze nową radę miejską

Jak nam donoszą, rozwiązania obecnej Rady miejskiej w Częstochowie spodziewać się należy prawdopodobnie w maju r. b. Obecna Rada miejska zatem będzie mieć jesz-

cze do czasu, aby w odpowiednim terminie uchwalić nowy budżet miejski.

Nowe wybory do Rady miejskiej odbędą się w czerwcu. (s)

B. Kellermann

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Fröhlinga

Nie zaprawiał serca w miłości, nie hodował jej i nie strzegł, wbrew pierwszemu przykazaniu. Doszedł do tego, że zaczął lekceważyć ludzi, nienawidzić ich. Los zesłał mu Ewę, twór Boga, prosty, czysty, pełen wiary, nie umiał ogarnąć tej łaski. Próbował przekształcić ten twór na własną modłę i podobieństwo, popelniając w ten sposób grzech największy.

W końcu jedno tylko pozostało, co postawił na piedestale: sława! Wyciągnął ręce po skarb największy, jakie życie ofiarować może śmiertelnym, po nieśmiertelności. Dla skarbego tego poświęcił dni, noc, życie, Ewę. Dziś wiedział, że los tylko w wyjątkowych wypadkach udziela tej łaski wybrancom.

Teraz nadszedł koniec. Całe jego życie było jednym wielkim błędem. Przeczynał to oddawna, od lat, ale przeczenie dopiero w ostatnich dniach zmieniło się w straszliwą pewność.

— Koniec, koniec! — Był za-

pełnie spokojny, czuł tylko lekkie drżenie serca.

Wstał, przechylił się przez poręcz pokładu, aby raz jeszcze usłyszeć huk morza, smaganego wichrem. Tysiące melodji dźwięczały mu w uchu. O, tak! Tysiące melodji, które są tak samo wieczne, jak morze. Mgła otaczała statek, wydawało się, że jest objęty mleczną poświatą.

— Wielkie nie! — mówił Kinsky, starając się dojrzeć morze poprzez zasłonę mgły. — Wielkie nie! powtarzał sztydlerczo. — Spotkają się tam kiedyś słońca, ziemia, ludzie i bogowie.

Opuścił pokład. Nagle zatrzymał się na jakichś schodach. Ogarneło go przerażenie. Wypłynęło dręczące wspomnienie. Przecież w kabine Ewy popelnit coś nieskończenie haniebnego. Małgoś! Teraz, w tej sekundzie, przypomniał sobie swój głos, wypowiedziany straszliwą groźbą. I słyszał straszny okrzyk Ewy.

Na czoło wystąpił mu pot. Choć

był spokojny, musiał nateżyć wszystkie siły, by nie wybuchnąć płaczem.

— Nie, nie, Ewo, to nie byłem ja, to nie byłem ja! W każdym człowieku — mówił do siebie, chcąc się uspokoić — jest ja, każda siła, której on sam nie zna. Ta siła mną zawładnęła.

Gubił się w labiryntie długich korytarzy. Był zdecydowany odszukać Ewę, rozwiać jej obawy. Niech nie myśli, że jest zdolny do takiej nikczemności.

— To nie byłem ja, Ewo, słyszysz, to nie ja, to jakiś szatan mnie opętał.

Nie, nie mógł już u niej się pokazać. Nie, nie!

Napiszę parę słów. Zrobię to zaraz, muszę ją uspokoić. — Postanowił sobie napisać, że Małgosię może pozostać u niej na zawsze.

Znowu panował w zupełności nad sobą. Spotkał Warrena Prince'a, rozmawiał z nim kilka minut, nawet żartował. Potem poszedł do czytelnicy, usiadł w kącie. Uświadomił sobie, że dziś wieczorem będzie musiał jeszcze nie jedno uporządkować.

ROZDZIAŁ XXV

Po południu po raz pierwszy padło w cukierni słowo: góra lo-

Z Zagłębia

Strajk okupacyjny w piekarniach przerwano Niebawem rozmowy w inspektoracie pracy

Między właścicielami piekarni w Zagłębiu Dąbrowskim a pracownikami od dłuższego czasu trwa zatarg na tle zawarcia układu zbiorowego. W grudniu oddział Związku piekarzy, młynarzy i pokrewnych zawodów Z.Z.P. w Sosnowcu zawarł układ zbiorowy z przedstawicielami chrześcijańskich i żydowskich cechów piekarzy z terenu Zagłębia, uzyskując podwyżkę płac czeladniczych w wysokości około 15 proc. Ponieważ układ ten nie objął wszystkich pracowników — nie zaakceptował go Związek robotników prze-

mysłu spożywczego, domagając się zawarcia nowego układu, któryby uwzględnił ich postulaty. Wyznaczone kilkakrotnie przez inspektora pracy konferencje nie doprowadziły do porozumienia. W kilku piekarniach żydowskich w Będzinie pracownicy piekarzy porzucili pracę, proklamując strajk okupacyjny. Ponieważ jednak właściciele piekarni zgodzili się na prowadzenie pertraktacji, strajk przerwano. Zatarg rozstrzygnie konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu. (h)

Straszne skutki niesłowności wuja Krewki siostrzeniec wypalił mu kwasem oko

Kalman Herszkopf, młody kupiec z Kielec pożytył swemu wujowi Mendlowi Szlekiem z Sosnowca 3000 zł. na jeden dzień. Kiedy minął termin i dług nie został spłacony przybył do Sosnowca Herszkopf i urządził wujowi niebywałą awan-

turę, pobił go a następnie oblał go i jego żonę jakimś kwasem uszkadzającym Szlekiem oko.

Krewkim kuzynem zajęła się policja, przekazując sprawę do sądu. (h)

Póki były pieniądze, współzycie było idealne ale potem...

W Sosnowcu zamieszkiwał ze swą przyjaciółką Janiną Pasternakówną — Henryk Kraczkowski. Pożycie ich było harmonijne do chwili, kiedy Kraczkowskiem zginęło z mieszkania 200 zł. O kradzież tę posadził on przyjaciółkę. Na tym tle wynikła sprzeczka, która zakończyła się krwawo. Na pomoc Pa-

sternakówny przybył jej brat Zygmunt i kuzyn Władysław Pasternak, którzy uzbrojeni w miotki ciętko poranili Kraczkowskiego. Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał obu napastników po 6 miesięcy więzienia, uniewinniając przyjaciółkę. (h)

Straszny wypadek na dworcu w Będzinie

Koła wagonu obcięły nogi konduktorowi

Na stacji kolejowej w Będzinie wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł konduktor-rozdawacz 50-letni Franciszek Lasowski z Piotrkowa. Lasowski po wydaniu towarów na stacji usiłował wskoczyć do znajdującego się już w biegu pociągu, poślizgnął się

jednak upadł i dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala powiatowego w Będzinie. Straszne to zdarzenie wywołało wstrząsające wrażenie na pasażerach i kolejarzach, świadkach nieszczęścia. (h)

40-lecie zaślubionej uczelni świętowało Zawiercie

W Zawierciu odbyła się uroczystość 40-lecia istnienia gimnazjum im. H. Malczewskiej. Przed 40 laty ś. p. H. Malczewska założyła 4-letnie gimnazjum dla dziewcząt, które rychło stało się kuźnią ducha patriotycznego. W kilka lat później gimnazjum zostało rozszerzone, spełniając nadal chlubnie swe zadanie.

Na uroczystości 40-lecia przybyło do Zawiercia wiele b. wychowanek, delegat kuratorium krakowskiego i t. d. Po nabożeństwie w kościele uczestnicy uroczystości wzięli u-

dział w akademji w kinie „Stella”, w czasie której wygłoszono szereg przemówień. (h)

Córka kolejarza

rzuciła się pod pociąg

Mieszkanca Strzemieszyc 18-letnia Irena Wojciechowska, córka kolejarza ze Strzemieszyc, rzuciła się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznaną. (h)

Walcie Whitmanie, dyrektorze — przerwała jedna z dam.

Dyrektor Henricki przeprosił, że zmienił temat, zaczął recytować jeden z tego wierszy. Mówił wspaniale, porywająco, damy były zachwycone. Cóż to za człowiek!

Dyrektor Henricki, Duńczyk z pochodzenia, znał kilkanaście języków. Mówił po rosyjsku z Rosjanami, po polsku z Polakami, po hiszpańsku z Hiszpanami. Recytował z pamięci wiersze niemieckie, hiszpańskie, angielskie, rosyjskie. Miał podziwu godną pamięć. Uczył się języków bez wielkiego wysiłku i to mu otworzyło drogę do kariery.

(D. c. n.)

CZWARTEK
Piotra Damiłana
Ws. sl. 6.36. Z. 17.02.

TEMPERATURY W CZWARTEK

O godz. 7-jej rano panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu dużym, przy słabym, a na wschodzie umiarkowanym wietrze z południa.

POGODA NA DZIS

Chmurno i miejscami mglisto, z znikającym opadami na północy kraju, a z rozporządzeniami na pozostałym obszarze. Nocą i rankiem przymroki, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry zmienne, przechodzące stopniowo na południowo-wschodnie i południowe.

W teatrach

Teatr Wielki: „Halka”.
Teatr Narodowy: „Gruby ryby”.
Teatr Polski: „Obrona Kaniopy”.
Teatr Mazowski: „Temperamenty”.
Teatr Nowy: „Młodość czysta u kapłanów”.
Teatr Letni: „Madama Sans Gene”.
Teatr Muzykalny (Marss. 9): „Pani Bovary” i „Marja Malicka”.
Teatr Ateneum: „Dziwczyną z lasu”.
Teatr Kameralny: „Dom warjantów”.
Teatr Wielka Bawia: „Szukamy gwiazdy”.
Cyrk Stalewski: „Ciepły swiatek”.
Teatr Buffo: „Nech przyjdzie pierwszy”.
Teatr 8.15: „Kryzys Leńdzianka”.
Male Qui Pro Quo: „Ród paranoim”.
Instytut Edukacji: „Ucieka mi przepióreczka” po o. godz. 8.10 wiecz.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Powrót o świcie”.
Atlantyk: „Purytanie”.
Batyki: „Trzech przyjaciół”.
Casino: „Młody miś”.
Capitol: „Kłopoty kryształowe”.
Colosseum: „Patrol bohaterów”.
Czary: „Przygoda w Szanghaju” i nad program.
Elles: „Marco Polo” i „Sensacja z wieńcem”.
Europa: „Hotel du Nord”.
Filharmonia: „Zakochana pani”.
Hellas: „Granica i dodatki”.
Hollywood: „100 dni Napoleona”.
Imperial: „Kibic”.
Italia: „Złotowłosa”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Strzelec z Bengali”.
Miejski: „Świecznik królewski”.
Majestic: „Pola Elizejskie”.
Mewa: „Skrabak w purpurze” i „Włosna zakochanych”.
Nowa Tombola: „Postrach Mongolii” i „Zaczęło się w pogotziu”.
Paladium: „Suz”.
Paryż: „Zapomniana melodia”.
Petit Trianon: „Radość życia” i „Przygoda pod Paryżem”.
Rialto: „Pani i cowboy”.
Raj (Czerwinińska 191): „Szczęśliwa trzynastka” i „Mecz Louis”.
Roma: „Student z Oxfordu”.
Sokol: „Indyjski grobowiec”.
Sorrento: „Postrach opery” i „Karjera panny Joanny”.
Słonek: „Złota nieustraszonej”.
Studio: „Nanon”.
Stylowy: „Skradzione życie”.
Światowid: „Konflikt”.
Świt: „Dzieje grzechu”.
Toni: „Pani Bovary” i „Dodatek”.
Victoria: „Moje odziedziczone życie”.
Ulecha: „Strachy”.
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) Wyświetla codziennie od 15-jej do 22-jej plażowe widoki w naturalnych kolorach z Riwier Włoskiej.

80-LETNIA ROCZNICA „HALKI”

Dziś, 23 lutego, w czwartek, 23 b. m. jako w 80-tą rocznicę pierwszego przedstawienia opery Stanisława Moniuszki „Halka”.
Teatr Letni wznawia ją i wystawia w obsadzie: Helena Lipowska, Antoni Golebiowski, Cezary Kowalski, Kazimierz Poreba i inni. Dyryżorem Adam Dołycki i in.

JUTRO PREMIERA „NASZEGO MIASTA”

Na scenie Teatru Narodowego ukaże się jutro premiera sztuki amerykańskiego autora Thantona Wildera „Nasze miasto”. Sztukę te reżyseruje Leon Schiller, udział zaś w niej biorą: Zdzisław Brydziński, Dominik Rolański, Chmurkowski i in.

OSTATNIE DNI „DOMU WARJANTÓW”

Teatr Kameralny daje ostatnie dni komedii Lausa „Dom warjantów”, która przekroczyła liczbę 70-tu przedstawień w miejscach sztuki Joseta i „Elżbieta królowa”. Bohaterką tytułową odgrywa Irena Grywalska, w roli Eszera wystąpi Dobiesz Damiński.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH

Dnia 25 lutego w sali YMCA (ul. Kopnickiej) (przy pl. 8-eh Krzyży) o godz. 19 min. 15 odbędzie się „koncert muzyki włoskiej, operkowej i humoru” z udziałem orkiestry Polskiego Radia, pod dyktando St. Dęgielewskiego, M. Karwowskiej, J. Popławskiego i Czwórki Radiowej. Humor reprezentować będzie znany recytator-humorysta H. Ładosz.

Calkowity dochód z koncertu przeznaczony na Pomoc Żłomną Bezrobotnym.

Na wyszej jakości Matryce i Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, tusze i Kleje

produkuje FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE”

Sp. z o. o. Warszawa, ul. Ludna 6/8, tel. 9-53-58

Żądać wszędzie 1289

Byłem piękną Heleną

Zwolennicy metempsychozy w angielskim wcieleniu

(ab.) Kto z nas nie czytał pięknych powieści Gfellerupa, takich chociażby jak „Pielgrzym Kamanita” czy „Wędrowcy świata”, i kto, czytając te wspaniałe książki tego niezwykłego talentowanego pisarza, laureata nagrody Nobla, nie pozostawał pod urokiem sugestywnie przedstawionych wizerunków hinduskich na temat metempsychozy — wędrowki dusz. Nikt chyba jednak nie przypuszczał, że znajdują się w Europie ludzie poważni, stateczni, ojcowie dziełom, którzy te wierzenia starożytne zechcą pielęgnować, ba, podnieść na wyżyny nauki.

Istnieją naprawdę ludzie „naukowo” badający rozmaite spirytystyki, okultyzmy i wszelkie inne „izmy” metafizyczne, ale nie jest to wciąż jeszcze nie skonkretyzowane, żadna nauka, ani tem bardziej system filozoficzny. Dopiero teraz...

Ciężkie czasy, widać, zmora wojny, coraz bardziej namacalna realizacja hasła (tak, dziś to już gdzieś niegdyś hasłem się stało) „homo homini lupus est” — wszystko to sprawia, że człowiek szuka pokrzepienia w... świecie irracjonalnym. Oczywiście, człowiek o specjalnych skłonnościach do mistycyzmu, człowiek zabobonny, stary dzieciuch.

W Anglii od kilku miesięcy bawią na gościnnych występach młodzi dusicy, szerząc wśród trzeciych synów Albionu prastare wierzenia ludów Dalekiego Wschodu. Nowa to jednak, oryginalna „nauka”. Konglomerat chińskiego-hinduskiego, raz jeszcze stwierdzający odwieczną tęsknotę człowieka do wieczności, odbicie marzeń o wiecznotrwałym życiu, choćby poprzez metempsychozę.

Powstały już nawet kluby, stowarzyszenia, odbywają się zebrań w tajemniczych, robi się nawet... eksperymenty, stwierdzające ponoć słuszność i prawdopodobieństwo wędrowki dusz...

A więc, ku pokrzepieniu zmartwionych: dusza ludzka, po opuszczeniu grzesznego ciała, po długich, tysiąc lat trwających wędrowkach we wszech świecie, wróci na ten padół zawsze tylko w postaci człowieka. Nie byłaby nigdy w naszej wędrowce wrażliwością, muciłą czy kartoflem; zawsze człowiekiem — przynajmniej de nomine. Zmienialiśmy jednak w każdorazowych, co tysiąc lat, narodzinach naszą pieć, narodowość, charakter, warstwę społeczną.

Dzisiejszy np. przestępca w następnym wcieleniu napewno będzie porządnym człowiekiem; rycerz średniowiecza był może kiedyś cesarową rzymską — a jeszcze wcześniej egipskim niewolnikiem.

Poeci i artyści, ludzie przeważnie miękkiego usposobienia, delikatni i stopy — oni mieli się właśnie urodzić niewiastami; wrócili jednak na świat za wcześnie, przed upływem tysiąclecia, i zachowali niektóre ce-

chy ze swego poprzedniego wcielenia — mają „charakter mieszany”.
Tak zwani wielcy ludzie, jednostki wywierające wpływ na bieg dziejów, ci — na szczęście — nie podlegają metempsychozie. Ich dusze wyzwalają się i doskonalą w pierwszym wcieleniu. Nie grozi więc światu powrót Juliusza Cezara, Hannibala, czy Napoleona, o współczesnych naszych wielkościach już nie mówiąc...

Dotąd jednak, referując cudze dzwacwa, mówiliśmy tylko o teoretycznej niejakiej stronie zagadnienia. Jest jednak i praktyczne poparcie tej filozofii.

Archeolog Schliemann. Któż to taki? Prostu kupiec niemiecki, który do lat dojrzałych swego żywota nie miał nic wspólnego z archeologią, tyle co poniekąd z naszych archeologów z... polityką.

A jednak on to właśnie, gdy pod koniec życia udało mu się zrealizować wielkie marzenie — wyjazd do Grecji i Azji Mniejszej, dokonał tego, czego nikt przed nim dokonać nie umiał: odkrył ślady starożytnej, przez Homera opiewanej, Troji. Szukał jej przytem odrazu tam właśnie, gdzie należało, mimo, że współczesna mu

nauka snuła inne zgola hipotezy na ten temat. A przecież był to tylko kupiec, który nigdy archeologia się nie parał. Ile on przytem potrafił opowiedzieć nieznanym szczegółów o życiu tego pięknego miasta. Stąd wniosek: musiał tam w kłórnym swoim wcieleniu żyć i dziać.

Kto wie, co to za piękna Trojanka była z tego pana Schliemanna... Albo drugi wypadek, autentyczny. (Kto nie chce, niech nie wierz!) W czasie zebrań metempsychicznych w Londynie, które miało za temat rozpraw czasy starożytności, wstaje nagle jakiś poczwina i oświadcza, że on w starej Romie był... gladiator. Poczem opowiada szczegóły ze swego ówczesnego życia, które (wierzcie albo nie!) zgadzają się z najnowszymi odkryciami w tej dziedzinie.

No więc jak? Co będzie z tą metempsychozą? Nic już chyba, trzeba jak najprędzej kończyć; za chwilę gotówbym napisać, że ja byłem kiedyś... piękną Heleną, ta, oczywiście, z koniem trojańskim. A toby już była blaga zbyt nacągana, kto bo mnie zna, nie posiadał mnie zapewne o to: bądź co bądź piękna Helena była... piękna.

Rosyjskie Studjo Dramatyczne

„Most” Surguczewa i Łukasza

Rosyjskie Studjo Dramatyczne — wytwórca walcząco o swój był i swą sztukę w ramach maleńkiej salki na Nowym Świecie — cierpi stale na zasadniczą niedomogę: repertuar. Nie bardzo dobrze umiem sobie wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje i czy naprawdę pośród współczesnej i dawniejszej literatury rosyjskiej nie można znaleźć rzeczy ciekawszych, niż te, które często widzimy w Studjo...

„Most” Surguczewa i Łukasza nie należy również do zbyt wysokiej klasy literackiej. Wzrost psychologiczny tej za wilej historii jest banalny i niezbyt interesujący. Jeżeli coś w tym „Moście” zasługuje na uwagę, to raczej ogólna atmosfera sztuki, nastroj groźnej i surowej północy — tam bowiem, gdzie w Kanadzie rozgrywa się to jeszcze jedno wydanie odwiecznego trójkąta małżeńskiego. Śnieg w tym „Moście” jest naprawdę zimny, dmący wiatr ma w sobie coś z istotnej grozy, a mały domek inżyniera wydaje

Wystawa artystów lwowskich w IPS-ie

Wczoraj, 21. lutego, w IPS-ie, nastąpiło otwarcie w salach Instytutu Propagandy Sztuki przy ul. Królewskiej 13 wystawy współczesnych artystów lwowskich oraz wystawy Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Byt”.

A. Chor.

POWRÓT... HALKI

Małe kobietki buntują się



Oczom się nie chce wierzyć, przeglądając ostatnie żurnale. I gdyby nie uszne, bezpośrednie wieści z Paryża od szczytliwych przyjaciółek, które oglądają włosenne kolekcje mody, — że to naprawdę, że taka marszczona z hafcikiem... przypuszczalibyśmy raczej, że te rysunki w żurnalu są tylko dla kawału.

— Mamu, ciociu, jak się tak... halkę nosi? Czy to bardzo niewygodne? — zarzucamy pytaniami starsze panie. Ale mamy i ciocie czują się tem najwyraźniej doświadczone.

— Skądże mamy pamiętać. Wprawdzie do wyprawy dostało się dwanaście sztuk tego (odważniejsze przyznają nawet, że były młodszy niemi i ciepłe, barochanowe) ale od tyłu lat już ubieramy się po ludzku...

No oczywiście, skądże mamy pamiętać. Ubierają się „po ludzku”, to znaczy noszą tylko cienką jedwabną kombinację.

Aż tu naraż — ta halka. Suknia nie może się zapadać, ale ma odstawać szeroko od boków — zacydowali arbitralnie krawcy paryscy. I odrazu przekreślił zdobywcę postępu ostatnich kilkunastu lat. Z takim trudem wywalkujemy się, że pod suknią nosi się tylko jedną sztukę bielizny, bo to higienicznie — skóra też musi oddychać — aż tu nadechodzi czarna reakcja.

Sprawa jest poważniejsza, niżby się napozór wydawało. Bo to zaczyna się niby niewinnie. Najpierw powrót krynoliny na bal. Później halka już od rana. Dalej fiszbin w staniku sukni, żeby wyrobić większe wcięcie (są już takie suknie w ostatnich kolekcjach paryskich). A skończy się tragicznie — sznurówka, okropnym gorsetem, ze stalkami, od którego przecież wywołaliśmy się w imię higieny. Co robimy?

Moda szerokich, o formie dzwonu sukien, a zatem moda halki, napotka-

ła jednak na gwałtowny sprzeciw. Buntują się — małe kobietki.

Kiedy zobaczyły takie suknie w najnowszym żurnalu — najpierw wpadły w rozpacz, a później w złość. Bo coż to za dzwolił bez sensu. W zamierzonych czasach był wprawdzie modne suknie o takiej linji, ale zato długie do ziemi. A teraz — szerokie i do kolan. Przecież to okropnie skracają figurę. Moda najwyraźniej faworyzuje — wysokie.

No, ale małe kobietki nie dadzą się. Już nieraz pokazały, że „jestem taka mała, ale...”. Mężczyźni wiedzą coś o tem „ale”. Więc i teraz małe kobietki pokazały co umieją. Przedewszystkiem będą wysmiewać niewolnicę stosownie się do mody, no, bo oczywiście kobiety z indywidualnością nigdy nie kopują modeli. Potem pokazały właśnie, jak interpretują modę owe kobiety z indywidualnością.

Więc zamiast rozszerzenia sukni zaraz od talji — zaczęły lansować biodra obcisłe, a klosze, czy faldy zaczynające się niżej. I chętniej umieszczają je z przodu i z tyłu, niż po bokach. Obwód sukni będzie i tak szerszy, a zato proporcja kształtów zachowana.

Bo małe kobietki, jeśli są zgrabne, nie uskarżają się na swój wzrost. Wprawdzie wysokie — są efektywniejsze na ulicy, czy w lokalu, ale za to w intymnej atmosferze mieszkania... Zresztą „mała” w ustach mężczyzny — to przecież komplement. Czyż w chwilach czułości nie mówią nawet do wielkich jak piec kobiet — „moja mała”?

Więc małe kobietki nie włożą „dzwonowatych” krótkich sukien, a zatem nie włożą halki. Z całą energią i zapalem bronieć będą ideałów postępu przeciw inwazji reakcyjnej. I kto wie, może one właśnie uratują nas od niewoli gorsetu, którego okowy rysują się już na horyzoncie...
ta. jot.



Radjo

CZWARTEK, 23 lutego
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).
7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół powszechnych. 11.25 Wiedza w pieśni (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Zycielorys maszyn „Lokomotywa” — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Kapitał, własność, praca” — pogadanka. 16.30 Recital śpiewaczy. 17.10 Samedy podane drewnem — pogadanka. 17.20 Recital organowy. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Muzyka lekka i muzyka poważna” — gawęda muzyczna. 19.05 „Początek nieznanego” — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Teatr Wyobraźni. 22.10 Folklor różnych krajów. 22.40 Wiedza i książka: Uczeń polscy o religijach Wschodu — odczyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Koncert.

CZWARTEK, 23 lutego
16.20 „Kapitał, własność, praca” — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.40 Recital śpiewaczy Margerity Couperus. 21.00 „Zawisza Czarny” — dramat Juliusza Słowackiego. 22.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyktando ks. dr. Wacława Gieburawskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Zespół salonowy. 14.55 Koncert popularyzacyjny. 15.55 Sygnał czasu. 16.00 d-moll (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare Informacji. 16.50 Kęci solistów. 17.10 „Konterfekt Starego Miasta” — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka. 21.05 Muzyka lekka (płyty). 22.00 „O antarktyce” — odczyt. 22.25 Fryderyk Chopin: Koncert f-moll. 23.00 Muzyka taneczna.

KRÓTKOFALOWKI
24.00 Zapowiedź stacji. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Pogadanka aktualna. 1.05 Orkiestra dęta Zw. Muzyków Chrześcijańskich. 2.00 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10 Nasi polsenkarze.

PIĄTEK, 24 lutego
WARSZAWA I (Raszyń)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonji. 17.02 Jak się pisze testament — pogadanka. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni. „Kogut” — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poezja jako siła realna”. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.03 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PIĄTEK, 24 lutego
16.30 Audycja z okazji święta narodowego Estonji. 18.30 „Kogut” — dialog Lukianosa z Samozetą. 21.15 Koncert symfoniczny z udziałem Kwartetu Wokalnego Kedrowa. 22.30 „Poezja jako siła realna” — St. Miłuszewskiego.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 „Podróż po Morzu Śródziemnym”. 15.00 Lekkie duety wokalne (płyty). 16.00 Iberia — Debussy’ego i Albaniza (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare Informacji. 16.50 Kęci solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska: „Gospodarstwo domowe a dzieci”. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 20.05 Koncert symfoniczny. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 „Zdrowie” i „chorobliwe” przejawy w literaturze. 21.30 Muzyka (płyty). 22.30 Recital śpiewaczy.

GŁOSNIKI I ODBIORNIKI W SZPI-TALACH, JAKO DALSZY ROZWOJ AKCJI „RADJO CHORYM”

Zainicjowana i prowadzona przez ks. Rękasa akcja „Radjo chorym”, nietylko że nie ustaje, ale rozwija się coraz wydatniej. Ostatnio zradzofonizowano następujące szpitale: oddział zakaźny we Lwowie, powiatowy szpital w Wieluniu, powiatowy szpital w Rohatynie, szpital Szpitalni Społecznej we Lwowie, szpital powiatowy w Łasku i Szpital Powszechny w Bochni.

Pozatem w miesiącu styczniu rozdano 5 odborników lampowych, 16 głośników, 23 detektorów i 79 par słuchawek.

Rzemiosło Piotrkowskie wieńne pięknej tradycji z lat dawnych

Rzemieślnik polski w Piotrkowie stawał zawsze w karnym szeregu na każdy apel w sprawach narodowych. Jednolitość naszego rzemiosła i wierność tradycji zawsze wszystkim imponowały, były wzorem dla innych i stały się niepoślednim czynnikiem w chwili, gdy nadchodziły dni wyzwolenia.

W ciągu długich lat niewoli wytworzyły Cechy Piotrkowskie pewną tradycję, której i nadal wieńne pozostają, a ich historyczne sztandary to widome znaki chlubnej przeszłości.

Na straży tej tradycji stoi Chrześcijański Cech Rzeźniczo-Wędliniarski zajmujący przodujące stanowisko wśród Cechów głosząc dawne i żywotne hasło jednolitości i pracy dla Polski. Dnia 23 bm. w czwartek nadarza się okazja, by podkre-

Ze sportu

K. P. Zjednoczone — K.S. Związku Strzeleckiego 9:5

Poszczególne walki:
W walce muszej pokonał Ostrowski Kulę przez poddanie się tego ostatniego.

W kocuiej Waliński zdobywa punkty walkowerem wobec odrzucenia Czarnieckiego (Zjednoczone) przez lekarza.

W drugiej parze wagi kocuiej Ciesek pokonał Adamiaka (Zjednoczone).

W piórkowej Michalak wygrał na punkty z Rzepkowskim (Piotrków).

W lekkiej przyznano zwycięstwo Kijewskiemu (Zjednoczone), choć przewagę miał Kantorski.

W półśredniej Szczepański pokonał Rogulkę.

W pół ciężkiej Jaskuła (Zjednoczone) wygrywa z Obermanem.

Sędziował sprawnie p. Kubiak z Łodzi.

Pominięcie neofitów przy wpisie do palestry

W kołach palestry wywołał swoistą sensację fakt pominięcia przy wpisie nowych kandydatów do palestry osób, które w swoim czasie zmieniły wyznanie z moższowego na chrześcijańskie. Trzech takich kandydatów figurujących w wykazie stołecznej Rady Adwokackiej, nie uzyskało wpisu.

DO SPRZEDANIA dwie oficyny, murowana i drewniana oraz pół morgi ziemi warzywniej ul. Jerozolimska 67. Cena przystępna.

Popierajcie P. C. K.

ślić swą wierność dla dawnej pięknej tradycji. Cech ten bowiem organizuje tradycyjną uroczystość święta swojego, zainaugurowaną uroczystą Mszą św. w kościele Farnym, poczym odbędzie się zebranie towarzyskie, które zawsze jest przeglądem sił Cechowych zmieniających się warunkach i dzięki udziałowi przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych przyczynia się do wzmocnienia i utrwalenia kontaktu między rzemiosłem a władzami.

Z Koła Absolwentów Szkoły Handlowej

W ubiegłą niedzielę, t.j. dnia 12 bm. o godzinie 16 odbyło się w Piotrkowie zebranie informacyjne absolwentów Szkoły Handlowej, zwołane z inicjatywy Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów tej uczelni.

Zebraniu, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób od najstarszych do najmłodszych roczników ukończenia szkoły, przewodniczył prezes Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Handlowej, p. Julian Frąckiewicz, referując o pracach bieżących Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów. Z ramienia dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego wzięło udział w zebraniu p. prof. Gawlik.

Ze sprawozdania złożonego przez prezesa J. Frąckiewicza wynika, że główny cel dotychczasowej pracy Stowarzyszenia — utworzenie liceum handlowego dla absolwentów szkoły handlowej został osiągnięty, gdyż z inicjatywy stowarzyszenia piotrkowskiego powołane zostanie do życia z dniem 1-go września roku bież., korespondencyjne liceum handlowe dla absolwentów szkół handlowych całej Polski z siedzibą w Warszawie. W ten sposób Piotrków nie tylko dla siebie, lecz dla całej Polski wywalczył dzięki swej niezłomnej postawie — możliwość dalszego kształcenia się absolwentów szkół handlowych. Na słuchaczy wspomnianego liceum zapisało się dotychczas z terenu Piotrkowa około 50 osób.

Po osiągnięciu głównego, a tak doniosłego dla absolwentów, celu Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów powołał do życia trzy sekcje: 1) społecznego pośrednictwa pracy wśród członków z panem Leonem Szałabskim, 2) kulturalno-oświatową z p. Henrykiem Ludwigiem i

Omali nie stracił życia, jadąc przez łan żyta

Mieszkaniec wsi Ręczno pod Piotrkowem, Michał Łopusiński, wracając wozem do domu, celem skrócenia drogi przejechał przez łan żyta sąsiada Antoniego Witkowskiego, który wybiegł na pole i wskoczywszy na wóz — kamieniem bił Łopusińskiego po głowie aż do utraty przytomności. Epilog tego zajścia rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, który skazał Witkowskiego na 1 rok więzienia.

Składajcie na F. O. N.

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kiszek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparciasstosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo

„Dziennik Narodowy”



OKAZYJNIE TANIO nabyć można przenośną maszynę do pisania Continental Piotrków, ul. Legionów 2, tel. 10-55.

Wkrótce „Ponad Śnieg” Żeromskiego

Aby zrealizować hasło:

Swój do swego

Pij piwo z browaru

BRAULIŃSKIEGO

Akcja oświatowa wśród rolników

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego Okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych w Piotrkowie prowadzi akcję oświatową wśród rolników powiatu piotrkowskiego. Ostatnio w kilku miejscowościach powiatu odbyły się kursy fachowo-oświatowe, które cieszyły się bardzo dużą frekwencją.

opracowanie muzyczne Ferdynanda Kowalika.

Doskonała muzyka tej arcydopcinnej operetki zdobyła jej twórcy dużą popularność. Utwór ten należy do najlepszych operetek Suppego.

Redakcja i Administracja
ul. Słowackiego 28 parter
wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednozpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Repertuar kin

Kino „CZARY”

Taniec szczęścia i rozpacz

Kino „ROMA”

WESOŁO ŻYJEMY

Kino „AS”

„LOKAJ JAŚNIE PANI”

DZIENNIK RADIOWY

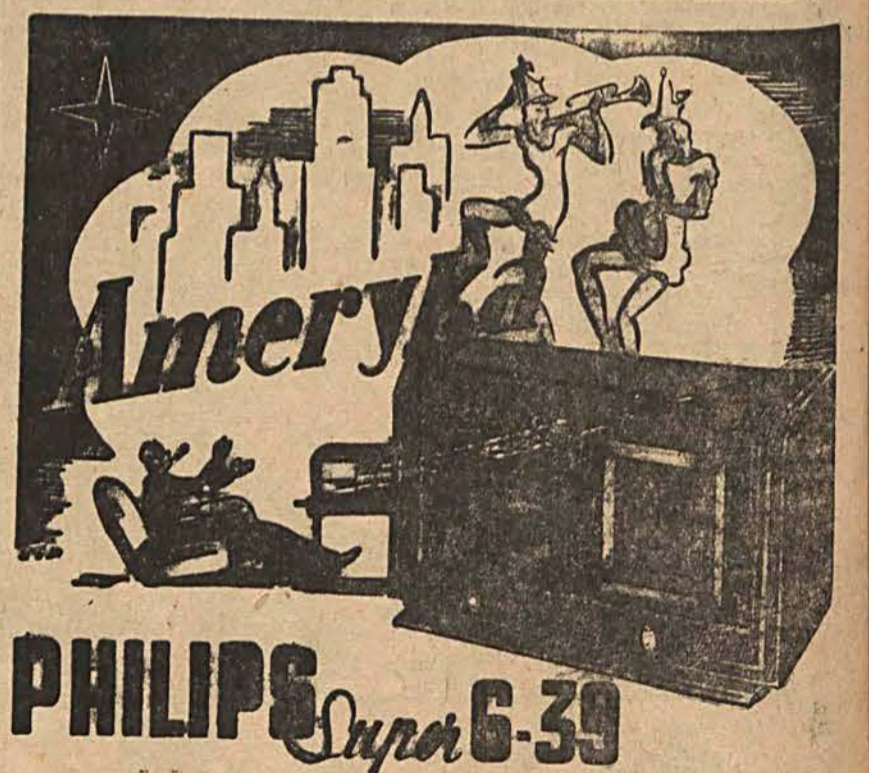
„PIĘKNA GALATEA”

Operetka dla radiosłuchaczy

Świat antyczny przez długie czasy był tematem tragedii, wielkich dramatów i oper pełnych patosu. Postacie mitologii greckiej i rzymskiej, bohaterów historycznych, mężów stanu i artystów, wkraczały na sceny teatralne.

Tymczasem znaleźli się kapitalni kpiarze, którzy przenieśli te górne postacie w świat codziennej rzeczywistości, niejako zaktualizowali je, co już samo przez się stało się świetną satyrą. Offenbach w „Orfeuszu”, w „Pięknej Helenie”, Suppé zaś w „Pięknej Galatei” stworzyli stworzyli tego rodzaju satyrę, które oczywiście w czasie ich powstania, a więc w ubiegłym stuleciu wywarły olbrzymie wrażenie.

„Piękną Galateę” nadaje Polskie Radio dnia 26 lutego w niedzielę, o godzinie 17.30 w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Raabego i solistów: J. Bieńkowskiego, F. Kurowiakówny, Bratkiewicza oraz kwartetu męskiego i żeńskiego, Radiofonizacja St. Roya



PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.